



ISSN 1233-7684

BONIFRATRY

w służbie chorym



Spis treści

3	Od redakcji
4	Prudnickie święto ALEKSANDRA ORMAN
7	Nowe życie bonifraterskiego kompleksu klasztorno-szpitalnego we Wrocławiu WIOLETTA NIEMIEC
8	Profesor Edward Kowalczyk – bonifraterski lekarz
8	Mamy dofinansowanie na termomodernizację! WIOLETTA NIEMIEC
8	Spotkanie referatów powołań Polski, Czech i Słowacji BR. SEWERYN KNIEFEL OH
9	Podstawowe wartości Zakonu. Odpowiedzialność GRZEGORZ WABERSKI
10	Dziecko O. LEON KNABIT OSB
12	Z dawnego księgozbioru – katechizmy MAREK BEBAK
14	Choroba Parkinsona BR. BŁAŻEJ KOZŁOWSKI OH
16	Mimozy jesienne, czyli nawłóć pospolita BR. JAN Z DUKLI OH
18	„Nasze Victorie Wielkie i Małe” BARBARA GOSZTYŁA
19	Ze świętym Benedyktem Mennim do Medjugorie EWA JASKULSKA
20	Cracovia Sacra u bonifratrów ANNA SZLAMA
22	XIII „Pożegnanie lata” w Iwoniczu ALICJA RYSZ
24	Spotkanie scholastyków BR. SEWERYN KNIEFEL OH
24	Wrzesień w Konarach BARBARA GOSZTYŁA
26	Integracja, że hej! KAMILA MENTEL
28	Lato zamknięte w słoiku RENATA MIKOŁAJEK
30	Książki na jesień



Matka Boska Serdeczna

Ogorzała od wiatru i słońca
Matka Boska Serdeczna chodzi
Po ludzkich drogach pokrętnych
Skąd wzywają pomocy
I o przyczynę proszą
Zagubieni
Przygniecenii ciężarem win
Ustali w drodze
Przygarnia ich do siebie
Aby w fałdach Jej płaszcza
Znaleźli pociechę
O którą proszą

Anna Jawor

Wydaje: Prowincja Polska Zakonu Szpitalnego Św. Jana Bożego
pw. Zwiastowania Najświętszej Maryi Panny – Fate Bene Fratelli
00-213 Warszawa, ul. Bonifraterska 12

Redaguje zespół:
br. Łukasz Dmowski, Aleksandra Orman (redaktor prowadzący),
br. Błażej Kozłowski, Marek Krobicki, br. Eugeniusz Kret,
br. Jan z Dukli Ścieranka, Grzegorz Waberski

Adres: Bonifratrzy w służbie chorym
00-213 Warszawa, ul. Bonifraterska 12

Fot. na okładce: Mieczysław Orman

Skład: Pracownia Słowa

Nakład: 3100 egz.

Od redakcji

Za nami lato – długie, upalne i miodne. W tym roku upłynęło nie tylko pod znakiem wakacyjnego wypoczynku, ale też pod znakiem zbliżającej się wielkiej rocznicy 100-lecia odzyskania przez Polskę niepodległości. Jak ważna to dla wszystkich rocznica, świadczy choćby znajdujący się na okładce kwartalnika zebrzydowski wieniec dożynkowy przygotowany na doroczne spotkanie integracyjne w bonifraterskim Konwencie.

A że lato sprzyja podróżom, wybraliśmy się do Prudnika, gdzie na początku lipca bonifraterski Konwent uroczystie wspominał swoich patronów – świętych Piotra i Pawła. Obecni od 252 lat w tym niewielkim mieście o bogatej historii, bonifratrzy – wierni charyzmatowi – swą wiedzą medyczną służyli chorym bez względu na wyznanie czy przynależność narodową. Dziś także pragną być potrzebni miastu, a zwłaszcza tym, którym pomoc jest najbardziej potrzebna – niepełnosprawnym, osobom starszym i samotnym. Do Medjugorie ze św. Benedyktem Mennim pielgrzymowali wolontariusze i wspólnota Duszpasterstwa Młodzieży Oratoryjnej z Konwentu w Marysinie-Piaskach, a do Wiednia – scholastycy z Prowincji Polskiej.

Uwagze Czytelników polecamy artykuł Marka Bebaka, niestrudzonego w wyszukiwaniu ciekawostek w klasztornych archiwach bonifraterskich, który tym razem pisze o katechizmach. Bonifraterski zielarz Jan z Dukli opowiada o zaletach dobrze wszystkim znanej nawłoci, br. Błażej Kozłowski – o chorobie Parkinsona, Renata Mikołajek radzi, jak nie zmarnować warzyw i owoców, których obfitość przyniosło nam tegoroczne lato, a o. Leon Knabit, w przededniu rozpoczęcia roku szkolnego, przypomina o potrzebie rodzicielskiej miłości i mądrym wychowywaniu dzieci.

Wkraczając w jesień, będziemy wspominać bonifraterskie spotkania w Iwoniczu, pierwszy Bieg BoniRUN i kolejne Miodobranie w Konarach, niezwykły modlitewny nastrój wieczoru Cracovia Sacra w bonifraterskim kościele i roześmiane, roztańczone dożynki w Zebrzydowicach.



Prudnickie święto



Niezwykle bogatą oprawę miało tegoroczne święto prudnickich bonifratrów, którzy 1 lipca na uroczystej Mszy św. sprawowanej przez br. Alberta Ch. Dorociaka sac. wspominali patronów swojego kościoła świętych Piotra i Pawła. Zaprojektowaną przez Michaela Clementa z Karniowa XVIII-wieczną bonifraterską świątynię po brzegi wypełnili włodarze i mieszkańcy Prudnika, których po błogosławieństwie br. Eugeniusz Kret – nowy przeor prudnickiego Konwentu – zaprosił na organizowany przez Muzeum Ziemi Prudnickiej przy współpracy bonifratrów „Jarmark historyczny”. Głównym punktem bogatego programu „Jarmarku” miało być odświeżenie makiety prudnickiego zamku, z którego po pożarze w 1806 roku pozostała jedynie XIII-wieczna Wieża Woka, najstarszy zabytek miasta, sąsiadujący dziś z bonifraterskim Konwentem. Odświeżenia dokonali patrolujący imprezie burmistrz Prudnika Franciszek Fejdych oraz dyrektor Muzeum dr Wojciech Dominiak przy wotrze armat i salw z muskietów grupy rekonstrukcyjnej z pobliskiego, zaprzyjaźnionego z Prudnikiem czeskiego miasta Zlaté Hory.

Nieco historii

Górująca nad Prudnikiem Wieża Woka, której nazwa upamiętnia imię czeskiego możnowładcy Woka z Rožemberka, wysłanego na tę ziemię przez króla Przemysła Ottokara II dla założenia warownego grodu strzegącego ówczesnych północnych granic państwa – właśnie owa Wieża była świadkiem burzliwych dziejów miasta. Leżące na pograniczu śląsko-morawskim w ciągu dziejów przechodziło z rąk do rąk – było czeskie,

piastowskie, austriackie, pruskie, toteż swoje piętno odciśnęły na nim trzy kultury – czeska, polska i ogólnie mówiąc niemiecka, a co za tym idzie także trzy konfesje – katolicyzm, protestantyzm i judaizm.

W XVIII wieku w dzieje miasta wpisali się bonifratrzy. O ich przybyciu do Prudnika zdecydował nie tyle przypadek, co biegłość w sztuce medycznej bonifraterskiego zakonnika o. Probusa Martiniego, który wyleczył stacjonującego w Prudniku pułkownika kirasjerów



barona Friedricha Wilhelma von Rödera, ranionego kartaczem podczas trzeciej wojny śląskiej w bitwie pod Freibergiem w 1762 roku. Wdzięczny za pomoc baron von Röder zaczął zabiegać u króla pruskiego Fryderyka II o zgodę na sprowadzenie zakonu bonifratrów do Prudnika, który po pierwszej wojnie śląskiej i wytyczeniu granicy prusko-austriackiej w 1742 roku znalazł się pod pruskim panowaniem.

Król pruski wyraził zgodę i w roku 1766 do Prudnika przybyli z Wrocławia pierwsi bonifratrzy z przeorem Probussem Martinim. Na zakupionej dla nich przez Rödera działce opodal Bramy Górnej (obecna ul. Piastowska, przy której dziś mieści się Konwent), zaadaptowali niewielki domek na potrzeby klasztoru i kaplicy oraz szpitala z apteką, gdzie zgodnie ze swym charyzmatem posługiwali chorym i potrzebującym. W latach 1782–83 wzniesiony został budynek klasztorny, w którym znalazły się także sale dla chorych i dobudowana została apteka. Następne lata (1785–87) to budowa kościoła oraz barokowej wieży (1793), na którą 60 tysięcy cegieł przekazał król pruski Fryderyk Wilhelm II. Bonifraterski szpital systematycznie rozbudowywano – do skrzydła klasztornego dobudowano w roku 1904 skrzydło szpitalne wschodnie, gdzie dziś jest wejście do Domu Opieki św. Jana Bożego, a z lat 1914–16 pochodzi skrzydło północne, ciągnące się w stronę Wieży Woka.

Dzieje prudnickich bonifratrów pokazują, jak szczególnie ekumeniczny klimat panował w najbardziej protestanckim podówczas mieście Górnego Śląska. Oto bowiem katolicki zakon sprowadził protestancki arystokrata, zamożni katolicy mieszczenie z Weidingerami na czele pomagali bonifratrom w trudnych początkach klasztoru i szpitala, a prudnicka rodzina włókiennicza Fränkel i Pinkus, którzy byli Żydami, wyposażyla rozbudowujący się szpital zakonny.

Ale też bonifratrzy – wierni swojemu charyzmatowi – z całym oddaniem służyli chorym swą wiedzą medyczną, zwłaszcza że w niespokojnych czasach wojen śląskich, a potem napoleońskich brakowało lekarzy. Prudnicki szpital zakonny słynął nie tylko z dobrej opieki, ale też z niezwykle niskiej umieralności. Bonifratrzy mieli



znakomicie wyposażoną aptekę, która z czasem uzyskała status apteki publicznej, a także cenny księgozbiór, który udostępniali chorym i potrzebującym, wierząc, że lektura pozwala zapomnieć o chorobie i przyspiesza powrót do zdrowia.

Mijały lata. W krypcie kościelnej przybywało tablic nagrobnych. Obok pierwszego przeora Probusego Martyniego spoczął także przeor Kajetan Kycia, ślązak, który na wieść, o zbliżaniu się do Prudnika wojsk radzieckich postanowił ocalić bonifraterski księgozbiór, zamurowując





go nocą na klaszornym strychu. Tajemnicę o miejscu przechowania ksiąg zachował aż do końca lat osiemdziesiątych, kiedy to po czasach komunizmu w Polsce bonifratrzy na powrót odzyskali szpital. Przed śmiercią wyjaśnił ją ówczesnemu przeorowi br. Józefowi Morawskiemu.

Spojrzenie w przyszłość

Lata Polski Ludowej dla prudnickich bonifratrów były równie trudne jak dla wszystkich polskich zakonów. Po roku 1989 bracia odzyskali szpital, choć przez kolejne lata mieścił się tam szpital powiatowy. Obecnie po połączeniu się w roku 2010 Prowincji Polskiej z Delegaturą Wrocławską, do której należał Konwent



w Prudniku, w budynku głównym dawnego szpitala bracia zorganizowali Dom Opieki im. św. Jana Bożego, czyli ośrodek dla osób starszych i niepełnych. Ale potrzeby są znacznie większe, znacznie większe są też możliwości działania. Te potrzeby i możliwości widzi nowy przeor br. Eugeniusz Kret, który rozpatrzywszy się w prudnickich włościach, wraz z całą wspólnotą braci i najbliższych współpracowników ułożył ambitny plan ich zagospodarowania.

Punkt pierwszy to modernizacja Domu Opieki im. św. Jana Bożego i powiększenie liczby miejsc dla pensjonariuszy, co wobec postępującego starzenia się społeczeństwa wydaje się przedsięwzięciem niezwykle pilnym.

Punkt drugi – utworzenie Warsztatów Terapii Zajęciowej. W powiecie prudnickim nie ma ani jednego takiego warsztatu, a jak wielką odgrywają one rolę w życiu osób niepełnosprawnych, jak ważne są dla ich aktywizacji, nadawania sensu ich życiu i przywracania społeczeństwu, nie trzeba nikogo przekonywać.

Punkt trzeci – utworzenie Dziennego Domu Pobytu dla Osób Starszych „Senior Plus”, w którym seniorzy z Prudnika i okolic znaleźliby ciekawą formę spędzenia czasu, możliwość wykorzystania własnych umiejętności i w jesieni swego życia nadal czuli się ważni i potrzebni.

Punkt czwarty – założenie Spółdzielni Socjalnej przez Konwent i Fundację św. Jana Bożego. Spółdzielnia prowadziłaby kuchnię pracującą na rzecz Domu Opieki, a także świadczyła usługi cateringowe, przyjmując zamówienia z zewnątrz. Dochód stanowiłby wsparcie działalności Konwentu.

Wspólnota prudnickich braci nie tylko określiła plan działania na najbliższe lata, ale też oszacowała koszty jego realizacji. Nie są one małe, ale bracia ufają Opatrzności Bożej i wierzą, że uda im się zrealizować powzięte zamierzenia. A że nie brak w Prudniku osób wrażliwych, pełnych pasji, zapalonych do działania – podobnie jak przed laty ich przodkowie – mamy nadzieję, że wesprą owe bonifraterskie plany.

PS. Pragnę serdecznie podziękować Panom Wojciechowi Dominiakowi, dyrektorowi Prudnickiego Muzeum Historycznego, i Marcinowi Husakowi, przewodnikowi po dziejach miasta, których wiedza i pasja były dla mnie inspiracją.

Aleksandra Orman

fot. Mieczysław Orman

Nowe życie **bonifraterskiego** kompleksu klasztorno-szpitalnego we Wrocławiu



W czerwcu Konwent Bonifratrów pw. Trójcy Przenajświętszej we Wrocławiu podpisał umowę z ORPEA Polska (wcześniej MEDI-system Sp. z o.o.) – firmą o wieloletniej tradycji i doświadczeniu w opiece długoterminowej i rehabilitacji. Umowa obejmuje użytkowanie przez okres 50 lat dwóch budynków w części nieruchomości należącej do Zakonu. W historycznym kompleksie szpitalnym powstanie Centrum Opieki Paliatywnej i Hospicyjnej spółki Bonifraterskie Centrum Zdrowia oraz Dom Opieki Święta Jadwiga (inwestycja pod marką ORPEA Rezydencje). Prace budowlane rozpoczną się jesienią 2018 roku, a ich zakończenie planowane jest na rok 2020.

Ruszyły już prace remontowe w budynkach społecznych Konwentu Bonifratrów przy ul. Traugutta, gdzie znajdować się będą pomieszczenia klasztorne wraz z kaplicą dla braci. Otwarcie tej części przewidziane jest na październik 2018 r.

Nowe Centrum Opieki Paliatywnej i Hospicyjnej

W budynku usytuowanym na skrzyżowaniu ulic Pułaskiego i Traugutta, w którym dziś mieści się m.in. Apteka Bonifratrów, powstanie nowe kompleksowe Centrum Opieki Paliatywnej i Hospicyjnej, do którego przeniesiona zostanie działalność Bonifraterskiego Centrum Stacjonarnej Opieki Hospicyjnej, od 18 lat prowadzona przez braci przy ul. Poświęckiej.

Odpowiadając na stale rosnące potrzeby opieki w tym zakresie, nie tylko mieszkańców samego Wrocławia, ale także całej aglomeracji dolnośląskiej, planowane

jest znaczne zwiększenie liczby miejsc stacjonarnych. Ponadto znajdować się tu będzie poradnia medycyny paliatywnej, a także punkt koordynacyjny bonifraterskiego hospicjum domowego, którego zasięg działania już dziś obejmuje znaczną część Dolnego Śląska.

Rezydencja Święta Jadwiga

W obiekcie o powierzchni 5,5 tys. m² wykończonym w standardzie premium będzie mogło zamieszkać 130 seniorów w pokojach 1- i 2-osobowych. Dom będzie miał osobny oddział przeznaczony dla osób z chorobą Alzheimer'a, specjalnie zaprojektowany ogród, własną kuchnię i restaurację, a także bibliotekę, pokój wspomnień i przestrzeń wspólną – dla mieszkańców i ich rodzin. „Budynki przeznaczone na dom opieki zostaną wyremontowane, jednak ich bryła zostanie zachowana. Wprowadzimy lekkie modyfikacje okien i dachu, oczywiście w zakresie zaakceptowanym przez Miejskiego Konserwatora Zabytków” – mówi Beata Leszczyńska, Prezes ORPEA Polska.

Bonifraterskie Ogrody Życia

Na rozległym terenie przyległym do obu budynków, tj. Centrum Opieki Paliatywnej i Hospicyjnej oraz Rezydencji Święta Jadwiga, powstają Bonifraterskie Ogrody Życia. Honorowy patronat nad tą inicjatywą objął ks. kard. Henryk Gulbinowicz. Ogrody, których tworzenie rozpoczęto w roku 2017, swym charakterem nawiązują do pierwotnego założenia klasztornego (nigdy w pełni nie zrealizowanego z powodu wojen), przeznaczone są zarówno dla osób przebywających w bonifraterskim zespole klasztorno-szpitalnym, jak też dla okolicznych mieszkańców Przedmieścia Oławskiego. Według założeń wrocławskiego Konwentu Bonifratrów, „skrawek ziemi”, który od 300 lat służył braciom Zakonu Szpitalnego św. Jana Bożego, a także chorym, znów ma się stać otwartym i przyjaznym miejscem przy planowanym hospicjum i domu opieki.

Cieszymy się, że w nasze działania włączył się lider opieki stacjonarnej w Polsce. ORPEA Polska gwarantuje bowiem niezbędne nakłady inwestycyjne na remont budynku oraz prowadzenie w tym historycznym miejscu działalności zgodnej z charyzmatem Zakonu.

Wioletta Niemiec



Profesor Edward Kowalczyk – bonifraterski lekarz

W pałacu prezydenckim 21 czerwca br. prezydent Andrzej Duda wręczył nominacje profesorskie nauczycielom akademickim. Wśród osób, które otrzymały taki akt znalazł się prof. Edward Kowalczyk z Uniwersytetu Medycznego z Łodzi, ale też z naszej bonifraterskiej Poradni Ziołoleczniczej.

Pan Profesor przyjmuje w Poradni pacjentów, którzy chcą leczyć się naturalnie, ziołami, i jest dla bonifratrów nie tylko ekspertem w tej dziedzinie, ale też ogromnym autorytetem.

Serdecznie gratulujemy.

Mamy dofinansowanie na termomodernizację!

W naszych staraniach o wyremontowanie budynków poszpitalnych Konwentu Bonifratrów pw. Trójcy Przenajświętszej we Wrocławiu oraz przygotowanie ich pod działalność medyczną możemy odnotować kolejny sukces.

W dniu 17 sierpnia 2018 roku w siedzibie Dolnośląskiej Instytucji Pośredniczącej we Wrocławiu, przeor Konwentu br. Sadok Snopek podpisał umowę o dofinansowanie z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego projektu pn. „Kompleksowa termomodernizacja budynku A przy ul. Traugutta 57/59 we Wrocławiu”, w ramach Osi Priorytetowej 3. Gospodarka niskoemisyjna, 3.3 Efektywność energetyczna w budynkach użyteczności publicznej i sektorze mieszkaniowym Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Dolnośląskiego 2014–2020.

Całkowita wartość projektu wynosi przeszło 10 milionów złotych, a przyznane dofinansowanie blisko 6,5 miliona złotych. Projekt powinien zostać zrealizowany do października 2020 roku.

Wioletta Niemiec



Spotkanie referatów powołań Polski, Czech i Słowacji

W Cieszynie 3 września br. odbyło się spotkanie referatów powołań Polski, Czech i Słowacji dotyczące współpracy międzyprovincialnej w krzewieniu charyzmatu szpitalnego.

Poruszano wiele interesujących tematów m.in.:

- nowe inicjatywy promocji powołań,
- współpraca międzyprovincialna w promocji powołań,
- sposoby dotarcia do kandydatów i zainteresowanych podjęciem współpracy z Zakonem.

Nie zabrakło także wymiany doświadczeń i nowych pomysłów.

Serdecznie dziękujemy braciom Martinowi, Lukasowi i Petrusowi za obecność i braterskie spotkanie.

Br. Seweryn Kniefel OH



Podstawowe wartości Zakonu

ODPOWIEDZIALNOŚĆ

W odniesieniu do wartości Zakonu, jaką jest odpowiedzialność, w opracowaniach Zakonu Szpitalnego można przeczytać, że jej znaczenie obejmuje: wierność św. Janowi Bożemu i Zakonowi, oraz etykę, w tym bioetykę, etykę społeczną, etykę zarządzania, ochronę środowiska, odpowiedzialność społeczną. Dla Europejczyków ma ona również odniesienie do Unii Europejskiej, uwzględnia bowiem zrównoważenie, sprawiedliwość, sprawiedliwą dystrybucję zasobów.

W Katechizmie Kościoła Katolickiego w art. 1734 możemy przeczytać, że „wolność czyni człowieka odpowiedzialnym za swoje czyny w takiej mierze, w jakiej są one dobrowolne”. Katechizm podpowiada więc, że punktem wyjścia w rozumieniu odpowiedzialności jest wolność każdego z nas. Dopiero wolność umożliwia przyjęcie odpowiedzialności zarówno za siebie, jak i za innych.

Wiele osób uchyla się od bycia wolnym właśnie ze względu na odpowiedzialność. W dzisiejszym społeczeństwie widać to m.in. we względnie późnym podejmowaniu życiowych decyzji czy w braniu odpowiedzialności za innych ludzi, gdyż to, co robię, wpływa na los drugiego.

Każdy człowiek ma swoje „pole odpowiedzialności”. Często pojawiają się pytania, na ile jesteśmy zobowiązani troszczyć się o potrzeby innych – czy wystarczy ograniczyć się do najbliższych, swojej rodziny, najbliższego kręgu znajomych, lokalnej społeczności. Czy mamy zamartwiać się całym światem? Jaki mam wpływ na to, co dzieje się np. w Afryce czy w Azji, na cierpienie, które tam się rozgrywa?

Z jednej strony nie możemy brać na siebie nadmiernego bagażu odpowiedzialności i obarczać się czymś, na co nie mamy wpływu. Z drugiej strony jednak we współczesnym świecie, o którym mówi się, że jest globalną wioską, trudno zamykać oczy i nie widzieć tego, że kilka tysięcy kilometrów od nas, które możemy pokonać zaledwie w kilka godzin, dzieje się jakaś krzywda.

Jest też pewna sfera odpowiedzialności, którą wyznaczają nam różne funkcjonujące w społeczeństwie procedury, zasady, reguły, kodeksy, prawa. Mamy odpowiedzialność zawodową, odpowiedzialność wynikającą z prawa pracy czy odpowiedzialność karną – i w tych granicach się poruszamy.

W życiu wiele czasu i energii zajmuje nam „umywanie rąk” – zwalnianie się od odpowiedzialności czy

też ucieczka od odpowiedzialności, wewnętrzne usprawiedliwianie się, że coś nie jest moją odpowiedzialnością. Umywanie rąk stosowane przez Piłata. Często też – mając ową świadomość ucieczki – wykorzystujemy wszystkie nasze talenty do usprawiedliwienia się przed sobą, przed innymi ludźmi, że nie mogłem, nie musiałam, bo przecież prawo mi tego nie nakazuje.

Wątpliwości czy niepokój sumienia są czymś bardzo ludzkim. A wyciszenie czy zagłuszenie sumienia jest uciekaniem od odpowiedzialności. Dla pogłębienia wartości, jaką jest odpowiedzialność, warto zapoznać się z art. 59 z encykliki *Veritatis splendor* lub też artykułami 1776–1794 Katechizmu Kościoła Katolickiego, które mówią o sumieniu, a z bonifraterskiego obszaru – z publikacją *Etyka św. Jana Bożego*, która być może stanie się pomocą w rozwiązywaniu naszych dylematów dotyczących odpowiedzialności.

Grzegorz Waberski





Dziecko

Tyle się mówi i pisze o konieczności naprawy i poprawy aktualnej rzeczywistości. Poszukajmy recepty u Jezusa. A On powiada: „Jeśli się nie odmienicie i nie staniecie jak dzieci, nie wejdziecie do królestwa niebieskiego” (Mt 18,3). I tu właśnie zaczyna się problem. O dziecku można pisać tomy, a ja chciałbym podzielić się z wami paroma moimi przemyśleniami opartymi na teorii, ale także na doświadczeniu nabytym podczas kontaktów z ludźmi przez 65 lat kapłaństwa.

O jakie więc dziecko nam chodzi, jakie ono powinno być? Czy zależne we wszystkim od starszych, a jednocześnie samolubne, nierozumne, nieumiejące przewidywać skutków swojego postępowania, dziecko będące utrapieniem dorosłych, obdarzone niekiedy kłopotliwą dla nich pamięcią?

A może niewinne, ufne, poszukujące miłości i ofiarujące ją wszystkim, do których ma zaufanie? W imię tej miłości skłonne do ofiar i poświęceń, ciekawe wszystkiego co daje świat dorosłych? A może jeszcze inne...

Ale żeby mówić o dzieciach, trzeba też mówić o rodzicach, a w konsekwencji o rodzinie. Bo za to, jakie będzie dziecko, w dużej mierze odpowiedzialni są rodzice. Poczynają dziecko (zwykle!) z miłości. I tu zwracam się do wierzących,

bo rozsądni uczciwi niewierzący z pewnością mają swoje metody i motywy, by dobrze własne dziecko wychować. Zatem dziecko rodziców wierzących ma prawo do urodzenia się w małżeństwie sakramentalnym pozostającym w stanie łaski uświęcającej. Jego życie zaczyna się otrzymaniem miłości pełnej – od Boga i od ludzi.

Ambicją duchową rodziców powinno być poczęcie dziecka w stanie łaski, wtedy bowiem dokonuje się wielka rzecz – powołuje się do życia nowe stworzenie. Bóg udziela swej mocy miłującym się ludziom, którzy tę miłość mają przekazywać potomstwu. Wielką krzywdę wyrządza się dziecku już na początku,

gdy akt poczęcia odbywa się bez stanu łaski. Jeśli nie ma Chrystusa, jest szatan. Nie może być próżni. Oczywiście, da się to naprawić, bo później

sze postawy mogą zniwelować skutki pierwszego nierozważnego kroku. Sakrament chrztu poradzi sobie z szataniem i w dziecku, i w rodzicach, jeśli się go świądomie – przynajmniej przy chrzcie

dziecka – wyrzekną. Zło jednak trzeba nazwać po imieniu i potem je konsekwentnie eliminować.

Wierni małżeńskim przyrzeczeniom rodzice starają się być zawsze w stanie łaski. To daje im siłę w trwaniu razem, w tworzeniu środowiska w pełni bezpiecznego. To umożliwia im w pełni odnalezienie siebie, jak też osiągnięcie poczucia bezpieczeństwa i zaufania jako owocu prawdziwej miłości, Bożej i ludzkiej. Klimat miłości jest przestrznią, w której dziecko postrzega rzeczywistość. Nikt nie jest byle jaki, każdy jest jakiś – mówi pięcioletnia Hania, która słyszy i słucha, uczy się miłości, pragnie jej i przekazuje ją otoczeniu.

Jeśli miłość rodzicielska zaczerpnięta jest od Boga, który mówi „Ci biedni grzesznicy, żeby wiedzieli, jak ja ich kocham” (Jezus do św. Faustyny), to będzie

to miłość bezwarunkowa, bez względu na postępowanie dziecka. Owszem, złe postęпки dziecka muszą być dostrzeżone i stosownie ukarane. Nigdy jednak nie wolno powiedzieć dziecku, zwłaszcza małemu: „Już cię nie kocham, nie jesteś naszym dzieckiem, to nie jest już twój dom”. Małemu dziecku, które w atmosferze domowego ciepła czuje się bezpieczne, odmówienie miłości jest jak wyłączenie ogrzewania w ciepłarni. Ustaje poczucie bezpieczeństwa, w jego duszy powstają zranienia i fobie, które rychło dają o sobie znać. Wyrasta pokolenie „okropnej młodzieży”.

Ale miłość musi być wymagająca. „Musicie od siebie wymagać” – mówił św. Jan Paweł II do młodzieży. Gdzie się tego nauczyć? Od mądrego wychowania w domu. Od wczesnego



dzieciństwa dziecko powinno uczyć się współodpowiedzialności za dom. Powinno być dumne, że ma udział w pracach domowych, że to, co w domu piękne i dobre, to także jego zasługa. Żeby nie było tak, jak to opowiadała woźna z pewnej szkoły: „Papierek leży na podłodze w szkole. Podnieś – zwracam się do ucznia. – A od czego pani jest? – A jak papierek leży na podłodze w domu, to co? – To mamusia podnosi”.

Trzeba dzieci uczyć karności. Dobro zawsze zauważyć i w jakikolwiek sposób pochwalić, a zło stosownie ukarać – bez znęcania się nad ciałem czy psychiką dziecka. Opowiada pewna matka, pani z wyższym wykształceniem i jak widać ze zdolnościami pedagogicznymi: „Wracam z pracy, a paroletnia córeczka stoi w kącie. – Co się stało? – pytam. – Hania była niegrzeczna, Hania postawiła się do kąta. – No to może już dosyć? – pytam po jakiejś chwili. – Nie, muszę jeszcze trochę postać”. Trudno o komentarz...

No i wychowanie religijne. W mieszkaniu nie powinno brakować znaków wiary – krzyża, obrazów itp. Rodzina winna brać żywy udział w życiu Kościoła, najpierw domowego, potem wspólnoty lokalnej. Warto przypomnieć, że obowiązek uczestnictwa w niedzielnej Mszy św. dotyczy dziecka dopiero od przyjęcia Pierwszej Komunii. Wcześniej trzeba je powoli wprowadzać w atmosferę sacrum, najpierw na bardzo krótko, tłumacząc, że tu nie jest plac zabaw, ale miejsce, gdzie się nie mówi głośno, nie biega i nie krzyczy. Tu jest milczący Pan Jezus, który nas bardzo kocha. Trzeba też pamiętać, że

dorośli mają prawo do uczestnictwa w Eucharystii w skupieniu, a hałaśliwe zachowanie dzieci to utrudnia, a czasem wręcz uniemożliwia.

Owszem, na mszach dla małych dzieci z góry zakłada się pewien sakralny bałagan, i to już inna sprawa. Jeśli jednak dziecko nie da się opanować, często bywa po prostu źle wychowane i wszędzie jest hałaśliwe i nieznośne, to wtedy nie iść z nim do kościoła. Ciarki przecho-
dzą, gdy widzi się trzyletnie dziecko na liturgii Wielkiej Soboty czy innym podobnym nabożeństwie. Często w ten sposób wychowuje się ateistów, którzy w przyszłości będą stro-
nić od kościoła i Kościoła, a niekiedy – jak to się nieraz dzisiaj zdarza – stają się jego zacie-
kłymi wrogami.

Dziecko jest dla społeczeństwa darem i zadaniem. Obowiązkiem społecznym jest stworzenie mu warunków rozwoju i przygotowanie go do odpowiedzialnego wykonywania zadań, jakie nań czekają w grupie społecznej, do której przynależy. Stąd bierze się odpowiedzialność rodziców chrzestnych i wspólnoty wierzących, w których wierze dziecko zostało ochrzczone. Niezwykle ważna jest też rola szkoły oraz innych czynników wychowawczych. Należy pilnie przestrzegać tego, co jest dobre w wy-
tucznych Rzecznika Praw Dziecka, pamiętając jednocześnie, że swoje prawa mają także rodzice i wychowawcy.

Absolutnie nie wolno pozwolić na seksualizowanie dzieci, co w niektórych krajach Unii wprowadza się

w życie już od przedszkola. W Polsce nie jest to jeszcze (?) akceptowane przez opinię publiczną, nazywa się pedofilią i jest karane przez sądy. Nie piszę już o problemie handlu dziećmi, co wymagałoby szerszego omówienia.

Wszystkim chorym i zdrowym, zwłaszcza skupionym wokół Zakonu Bonifratrów, polecam sprawy tu poruszone i z nimi związane. Polecam modlitwom wszystkie dzieci, zwłaszcza te, które w jakikolwiek sposób dotknięte zostały brakiem miłości.

Chciałbym teraz w punktach przedstawić swoje stanowisko odnośnie do poruszanych tu spraw:

- Małżeństwo katolików, związek mężczyzny i kobiety, ma być związkiem sakramentalnym. Tylko w takim małżeństwie powinny rodzić się dzieci.
- NIE dla związków homoseksualnych i dla adoptowania przez nich dzieci.
- NIE rozwodom, które są katastrofą dla życia uczuciowego dziecka.
- NIE kontaktom seksualnym poza małżeństwem.
- NIE dla aborcji i eutanazji oraz dla in vitro, bo życie jest święte od poczęcia do naturalnej śmierci.
- NIE dla wychowania seksualnego dzieci, zwłaszcza od przedszkola, według przepisów i wskazówek odpowiednich urzędów Unii Europejskiej.
- NIE przemocy, nawet słownej, wobec dzieci.

Nie będę miał pretensji, jeśli ktoś w wyżej poruszanych sprawach będzie miał inne zdanie. Za takich ludzi modłę się, by znaleźli prawdę, bo prawda nas wyzwoli.

O. Leon Knabit OSB
mnich tyniecki

Tyniec, 20 sierpnia 2018 r.



Z dawnego księgozbioru – katechizmy

Wielokrotnie już pisaliśmy w kwartalniku o zabytkowym księgozbiornie znajdującym się w krakowskim Konwencie Bonifratrów. Była mowa o książkach z prywatnej kolekcji brata Ludwika Ciosnowskiego OH, o polonikach, a także o siedemnastowiecznym wydaniu *Don Kichota* Miguela Cervantesa. W ostatnim numerze poruszyliśmy temat książek zakazanych, przyszedł więc czas na książki niezbędne do formacji, bez których żadna biblioteka zakonna nie mogła się obyć.

Przypomnijmy, w obecnej bibliotece Zakonu Bonifratrów w Krakowie znajdują się przynajmniej dwa przemieszane księgozbiory – jeden pozostały po trynitarzach, drugi należący do bonifratrów. Duża część druków o proveniencji trynitarzskiej pochodzi z kolegium filozoficznego, jakie funkcjonowało przy krakowskim klasztorze trynitarzy przez niespełną dekadę od około 1702 roku. Biblioteka trynitarzy z pewnością uzupełniana była w latach 1691–1790, najwięcej zaś książek włączono do niej w latach 1703–1705, o czym świadczą odręczne zapiski na wyklejkach lub

kartach tytułowych. Jedną z podstawowych książek, z jakich w XVII i XVIII wieku korzystano podczas nauki w kolegium, był katechizm, czyli podręcznik zawierający podstawowy, syntetyczny i całościowy wykład prawd wiary i norm moralności chrześcijańskiej.

Na szerszą skalę katechizmy zaczęto drukować od drugiej połowy XVI wieku. Wówczas to, podczas Soboru Trydenckiego obradującego w latach 1545–1563, zwrócono uwagę na mało usystematyzowaną wiedzę duchowieństwa przedreformacyjnego, co skutkowało zaniedbywaniem przez duchownych kształcenia wiernych w zakresie prawd wiary. Co prawda, już od średniowiecza podejmowano próby systematyzacji doktryny chrześcijańskiej poprzez tworzenie różnych traktatów, jednak nie były one wystarczające, zwłaszcza wobec rozlicznych polemik z protestantami, jakie miały miejsce w XVI wieku. Między innymi z tego właśnie powodu podjęto podczas Soboru decyzję o potrzebie przygotowania nowego katechizmu, który ostatecznie ukazał się w roku 1566 i nazwany został

Katechizmem Rzymskim. Podstawowym celem tego wydawnictwa miało być poprawienie rozumienia doktryny przez kler. Katechizm został więc przygotowany przede wszystkim z myślą o pracy duszpasterskiej księży i bardzo długo w Kościele cieszył się poważaniem.

Ponieważ *Katechizm* przeznaczony był głównie dla duchowieństwa, postanowiono przygotować również jego łatwiejsze wersje – dla wiernych. Powstały w ten sposób różne publikacje, często w formie pytań i odpowiedzi – katechizmy małe (krótkie wyliczenie najważniejszych prawd wiary), średnie oraz duże, zawierające bardziej rozbudowany komentarz.

Spośród kilku katechizmów, które dochowały się do naszych czasów w zbiorach krakowskich bonifratrów, na szczególną uwagę zasługują z pewnością dwa egzemplarze *Katechizmu Rzymskiego* – oba opublikowane w Antwerpii, jeden w roku 1598 (sygn. 253), drugi w roku 1619 (sygn. 421), a także katechizmy Roberta Bellarmina (1542–1621) – włoskiego jezuity,



Katechizm Rzymski – karta tytułowa



Katechizm Bellarmina – karta tytułowa



Lodi devote... – karta tytułowa

kardynała, inkwizytora, świętego Kościoła katolickiego i doktora Kościoła (sygn. 740-742). Dwie ostatnie z wymienionych publikacji zyskały dużą popularność zwłaszcza w XVII i XVIII wieku. Druki te zostały opublikowane po raz pierwszy w 1597 roku i stanowiły *Mały katechizm* (*Dottrina cristiana breve*) oraz pełny *Katechizm* (*Dichiarazione piu copiosa della dottrina cristiana*).

Książki zostały zaaprobowane przez papieża Urbana VIII w roku 1633 i zalecone dla misji wschodnich. Ich popularność była tak duża, że zostały przetłumaczone na ponad 50 języków i miały ponad 400 wydań. Szczególną popularność katechizmy Bellarmina zyskały w Italii, gdzie były propagowane i wykorzystywane przez Bractwo Nauki Chrześcijańskiej, którego celem było nauczanie dzieci. Działalność Bractwa szczególnie wspierał arcybiskup Mediolanu – Karol Boromeusz, późniejszy święty.

Warto dodać, że większy katechizm (*Dichiarazione...*) zawierał pełny wykład doktryny wiary i obejmował Skład Apostolski, Ojcze nasz, Zdrowaś Maryjo, dekalog, przykazania kościelne, rady ewangeliczne, sakramenty, cnoty teologiczne, kardynalne, dary Ducha Świętego, błogosławieństwa, uczynki miłosierdzia, grzechy oraz rzeczy ostateczne.

Co ciekawe, bonifraterskie egzemplarze katechizmów Bellarmina, wydane w Mediolanie w roku 1649 do użytku diecezji w Como (Włochy), zostały oprawione wspólnie z drukiem muzycznym zatytułowanym *Lodi devote per uso della dottrina Christiana* (sygn. 742), który zawiera łatwe czterogłosowe opracowania pieśni służących do katechizacji prostego ludu, zwłaszcza młodzieży. W szkołach parafialnych po Soborze Trydenckim dość często sięgano po muzykę, która pomagała zapamiętywać trudne niekiedy religijne treści i sentencje. W tym



Portret Roberta Bellarmina

niewielkim druczku zawarte są 54 teksty pieśni w języku włoskim, z których 10 otrzymało opracowanie muzyczne. Publikacja ta znajdowała się w bibliotece trynitarzy, dlatego nie można wykluczyć, że zakonnicy również sięgali po pieśni w swojej pracy katechetycznej.

Marek Bebak



Lodi devote... – fragment druku



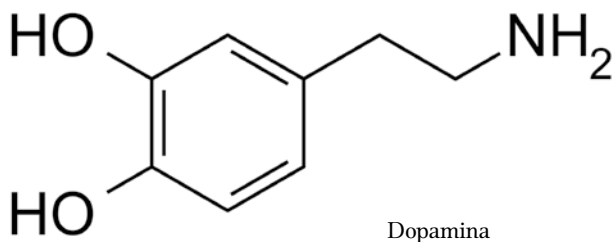
Choroba PARKINSONA

Nazwa tej choroby pochodzi od nazwiska londyńskiego lekarza Jamesa Parkinsona, który jako pierwszy opisał to schorzenie na początku XIX wieku. Liczne badania naukowe, jakie nastąpiły potem, pozwalają dziś z dużą precyzją umiejscowić i stosunkowo dobrze określić przyczynę choroby, a także opisać jej naturalny przebieg. Jakkolwiek leczenie choroby Parkinsona (ch.P), należącej do grupy chorób zwyrodnieniowych centralnego układu mózgowego ze swej natury nie jest jeszcze zadawalające, to jednak postępy w zrozumieniu patomechanizmu tego schorzenia można traktować jako duży sukces nowoczesnej medycyny.

Określenie „choroba zwyrodnieniowa” oznacza też, że ma ona charakter przewlekły i postępujący, nieodwracalny w swoim naturalnym rozwoju. Trzeba w tym miejscu podkreślić, że pojęcie „choroba Parkinsona” nie oznacza tego samego co „parkinsonizm”. To drugie bowiem odnosi się do schorzenia o podobnych objawach jak w chorobie Parkinsona, ale wywołanych niekoniecznie tymi samymi czynnikami. Dla przykładu – objawy podobne jak w chorobie Parkinsona możemy spotkać w nasilonej miażdżycy mózgu, różnych zatruciach (np. pestycydami), stanach po urazach czaszki.

Zasadniczymi objawami zarówno choroby Parkinsona, jak i parkinsonizmu z innych przyczyn jest charakterystyczna triada:

- spowolnienie ruchowe,
- drżenie kończyn,
- sztywność mięśni.



Choroba ta częściej dosięga mężczyzn niż kobiety, a średni wiek chorych to 58 lat. Rosnące od lat zainteresowanie tym schorzeniem wynika stąd, że zaczyna mieć ono coraz poważniejszy wymiar medyczno-społeczny w coraz bardziej starzejących się społeczeństwach krajów wysoko uprzemysłowionych. W Polsce cierpi na nią około 60 tys. osób, co stanowi prawie 1,5% populacji powyżej 65. roku życia.

Istotą choroby Parkinsona jest zwyrodnieniowe obumieranie komórek nerwowych znajdujących się w istocie czarnej (łac. *substantia nigra*) w głębi mózgu, których zadaniem jest wytwarzanie dopaminy, wskutek czego uszkodzony zostaje system wewnątrzmożgowych połączeń komunikacyjnych, których substancja ta jest pośrednikiem.

Dopamina to chemiczny neuroprzekaźnik odpowiedzialny głównie za prawidłową koordynację ruchów i odpowiednią sztywność (napięcie) mięśni. Ponieważ mózg ma duże właściwości kompensacyjne, objawy Parkinsona pojawiają się dopiero wtedy, gdy obumrze około 80% komórek istoty czarnej wytwarzających dopaminę.

Symptomy

Konsekwencją stopniowej utraty neuroprzekaźnika dopaminy jest:

- drżenie rąk, ramion, nóg, zuchwy i twarzy,
- sztywność kończyn i tułowia,
- spowolnienie ruchów,
- upośledzenie koordynacji ruchowej i równowagi.

W związku z tym, że wymienione wyżej objawy zwykle pojawiają się i nasilają powoli, stopniowo w ciągu lat, nakładając się na typowe objawy starzenia, w tym miażdżycy i chorób zwyrodnieniowych stawów, rozpoznanie w początkowych stadiach może być trudne i niejednoznaczne. Dopiero kiedy wyraźnie się nasilają i u pacjenta pojawiają się trudności z chodzeniem, mówieniem i wykonywaniem prostych czynności życiowych, sprawa staje się coraz bardziej ewidentna.

Jednym ze specyficznych objawów, które już we wczesnych fazach choroby Parkinsona może pomóc w jej rozpoznaniu, jest drżenie pozostających w spoczynku dłoni, obserwowane u 75% pacjentów. Innymi początkowymi dolegliwościami mogą być: zmiany w mówieniu, trudności w przewracaniu się w łóżku z boku na bok, a także kłopoty z chodzeniem (typowe – z rozpoczęciem chodzenia), częste upadki, zmiany w piśmie (litery stają się małe – tzw. mikrografia), nastroje depresyjne, ślinienie się (zwłaszcza w nocy).

Najbardziej dokuczliwe są tak zwane pierwotne objawy choroby Parkinsona, a więc sztywność mięśni, drżenie rąk, powolność i ubóstwo ruchów, trudności w utrzymaniu równowagi oraz w chodzeniu.

Ważne – warto zwrócić uwagę na sposób wspomnianego wyżej drżenia rąk – w chorobie Parkinsona często przybiera ono postać opisywaną jako „liczenie pieniędzy” lub „kręcenie pigułek”. Objaw ten nasila się podczas stresu.

Diagnoza

Ponieważ nie ma konkretnego, dostatecznie charakterystycznego testu na obecność choroby Parkinsona (tak jak to jest np. w zawale serca – EKG lub w cukrzycy – poziom cukru), rozpoznanie choroby stawia się na podstawie jej klinicznych objawów (wywiad chorobowy i neurologiczne badanie przedmiotowe).

Pomocną wskazówką w rozpoznaniu może być także efekt próbnego leczenia lewodopą, która jest prekursorem (tj. substancją wyjściową w produkcji) brakującej w mózgu dopaminy. Wyraźna poprawa przemawia jednoznacznie za chorobą Parkinsona.

Podstawą dla leczenia jest dokładna diagnoza, ponieważ różne formy parkinsonizmu wymagają odrębnego postępowania.

Leczenie

Najczęstszą formą leczenia jest farmakoterapia, która choć nie przywraca utraconej funkcji substancji czarnej mózgu, ale uzupełnia – przynajmniej częściowo i w pewnym przedziale czasowym – brakującą dopaminę. Od początku lat sześćdziesiątych standardem w leczeniu choroby Parkinsona jest wspomniana już lewodopa, prekursor dopaminy. Stosuje się ją często z tzw. agonistami dopaminy, które w przeciwieństwie do lewodopy nie ulegają w mózgu przemianie w dopaminę, ale jakby naśladują lewodopę, to znaczy działają pobudzająco na receptory mózgowe dopaminy.

Selegilina to lek, który może być stosowany razem z lewodopą, a jego zadaniem jest hamowanie pracy enzymu rozkładającego dopaminę. Przypuszcza się, że selegilina może spowalniać tempo rozwoju choroby. Nie istnieje jednak żaden konkretny dowód potwierdzający ową hipotezę.

Jeśli konwencjonalne leczenie farmakologiczne nie odnosi większego skutku zazwyczaj stosowane są różnego rodzaju zabiegi neurochirurgiczne. Najczęściej wykonywanym zabiegiem jest pallidotomia polegająca na

JEDNYM ZE SPECYFICZNYCH OBJAWÓW, KTÓRE JUŻ WE WCZESNYCH FAZACH CHOROBY PARKINSONA MOŻE POMÓC W JEJ ROZPOZNANIU, JEST DRŻENIE POZOSTAJĄCYCH W SPOCZYNKU DŁONI, OBSERWOWANE U 75% PACJENTÓW.

przecięciu struktur w obrębie tzw. gałki bladej. Celem zabiegu jest zredukowanie bądź wyeliminowanie drżenia.

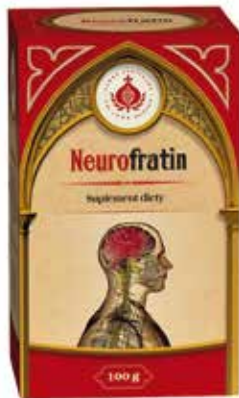
Inną metodą jest tzw. talamotomia, podczas której chirurg niszczy niewielki obszar zwany wzgórzem (skupisko istoty szarej), co ma na celu wyeliminowanie drżenia jednostronnego. Statystyki pokazują, że tą metodą można wyeliminować drżenie u znacznego procenta pacjentów.

Do niezwykle ważnych zaleceń leczniczych zalicza się również zabiegi ogólnie usprawniające: fizykoterapię, pływanie, masaże, spacer, a także terapię mowy i muzykoterapię. Celem leczenia jest przede wszystkim poprawienie jakości życia chorego poprzez zahamowanie rozwoju postępu choroby.

Br. Błażej Kozłowski OH



Sklerofratin to naturalna mieszanka ziołowa zawierająca karczoch mający pozytywny wpływ na poziom cholesterolu, oraz głóg i melisę, które wspomagają układ krążenia. Dodatkowo karczoch i melisa są źródłem antyoksydantów wykazujących korzystny wpływ w obronie przed wolnymi rodnikami.



Neurofratin to naturalna mieszanka ziołowa zawierająca melisę, rumianek, chmiel, miętę, arcydzięgiel i werbenę – składniki wykazujące działanie łagodzące na układ nerwowy i pomagające w utrzymaniu zdrowego snu.

Mimozy jesienne, czyli nawłóć pospolita (*Solidago virgaurea*)

Mimozami jesień się zaczyna, złotawa, krucha i miła...

Każdy z nas pamięta, a może i czasami nuci znaną piosenkę Czesława Niemena do słów wiersza *Wspomnienie* Juliana Tuwima. Ta jakże melodyczna, ciepła i miła piosenka porywa nas w objęcia jesieni. Choć słowo „mimoza” kojarzy się z postacią „cherlawą”, to jednak odrzucmy tę myśl, bo naszym celem jest piękna „Pani Nawłóć” o złotych kwiatach, jakże cenna dla człowieka – stosowana jako lek na wiele schorzeń, jako pokarm, kosmetyk, a także jako ozdoba w wazonach i kwiatowych ogródkach.

Rodzinę nawłoci zalicza się do bylin wieloletnich z rodziny astrowatych (*Astraceae*). Przynależność taksonomiczna do tej rodziny warunkuje zbliżony skład fitochemiczny, a więc i działanie podobne jak nagietek, mniszek lekarski, kocanka piaskowa, jeżówka purpurowa i wiele innych roślin leczniczych należących do astrowatych. Nawłocie występują w całej Europie, w strefie umiarkowanej w Azji i w Ameryce Północnej, ostatnio znaleziono je też w Australii i w Nowej Zelandii.

Łacińska nazwa nawłoci to *Solidago*, co znaczy „łączyć ponownie, scalać”. Gatunek *Solidago* liczy ponad 120 odmian oraz podgatunki. My skupimy się tylko na trzech z nich, a są to – nawłóć pospolita (*Solidago virgaurea*), o której będzie mowa w tym numerze kwartalnika, a także nawłóć kanadyjska (*Solidago canadensis*) i nawłóć późna (*Solidago serotina*), o których powiemy w numerze następnym. W Polsce nazywane bywają różnie – polska mimoza, złota dziewica, złotnik, włóć, złota różga, głowienka czerwona, urasz, prosianowłóć pospolita. W słowniku A. Fischera znajdziemy jeszcze inne nazwy ludowe występujące w różnych rejonach, jak np.: postrzał, postrzelon, żywignat, nieczaj, różga pańska, drzewko Matki Boskiej itd. Tam też czytamy, że nazwy postrzał i żywignat wg Rostańskiego wywodzą się od czynności wykonywanych przez balwierzy, którzy łączyli właściwości starca nadrzecznego (*Senecio sarracenicus* L.) z nawłocią w leczeniu złamanych kości, ran i postrzałów. Tradycja ludowa zalecała ziele nawłoci do uśmierzania rozmaitych bólów, w tym także bólu głowy. W Wieliczce nawłóć stosowano w leczeniu puchliny, a w regionie krakowskim wraz z innymi ziołami święconymi podawano ją krowom po ocieceniu.

Pierwsze wzmianki o medycznym zastosowaniu nawłoci odnajdujemy już w starożytnym Rzymie, gdzie

Julian Tuwim



medycy legionowi stosowali ją powszechnie do leczenia ran, grzybicy czy łagodzenia bólów. Według Hieronima Bocka (1498–1554) nawłóć znana była starożytnym plemionom germańskim. Opisy zastosowania nawłoci znajdziemy również u niemieckiego botanika Adama Lonicer (1527–1587), włoskiego botanika i lekarza Pierandrei Matthiolego (1501–1577) oraz u innych ówczesnych lekarzy, botaników i zielarzy. Nawłocią podobno leczył się Marcin Luter. Wiele interesujących informacji o zastosowaniu nawłoci znajdujemy w przekazach plemion indiańskich z Północnej Ameryki, co dowodzi, że medycyna indiańska znała i umiała korzystać z leków naturalnych. Różne plemiona stosowały różne odmiany nawłoci, zarówno ziele, kwiaty, jak i korzenie – sporządzano z nich preparaty, jedzono lub stosowano jako okłady. Sposób podania i przyrządzenia preparatu na tę samą dolegliwość często był odmienny u różnych plemionach.

Kilka słów opisu

Trudno nie zauważyć bujnych złocistych kłosów nawłoci kanadyjskiej górujących w wąwozach, rowach już od połowy lipca, którą przewyższa jeszcze nawłóć późna o rozpostartych, a częściej zwisłych kłosach kwiatowych. Jednak tylko wprawne i doświadczone oko zielarza wypatrzy w gęstwinie traw „złotą różgę”, czyli naszą rodzimą nawłóć pospolitą – jest ona piękna, cicha, rzekłbym słowami pieśni maryjnej: „Była cicha i piękna jak wiosna, żyła prosto, zwyczajnie jak my”.

Nawłóć pospolita (*Solidago virgaurea*) dorasta do 1 m. Łodyga jest wzniesiona, sztywna, pojedyncza, naga lub czasem owłosiona, wewnątrz pusta, na powierzchni ma czerwone wybarwienia. Liście odziomkowe są jajowate lub eliptyczne, tępe, piłkowane, zwężające się w oskrzydłony ogonek, liscie łodygowe środkowe, ogonkowe, górne – siedzące, lancetowate i ostre. Wszystkie liście z rzadka owłosione, zmniejszające się ku wierzchołkowi łodygi. Kwiaty żółte, drobne, zebrane w koszyczki tworzące wiechokształtne grona lub wiechowate kwiatostany na szczycie łodygi. Owocem są niełupki z puchem kielichowym, rozsiewane przez wiatr. Kłocze rozgałęzione, z którego w pierwszym roku wegetacji wyrasta tylko różyczka liści.



Jowate lub eliptyczne, tępe, piłkowane, zwężające się w oskrzydłony ogonek, liscie łodygowe środkowe, ogonkowe, górne – siedzące, lancetowate i ostre. Wszystkie liście z rzadka owłosione, zmniejszające się ku wierzchołkowi łodygi. Kwiaty żółte, drobne, zebrane w koszyczki tworzące wiechokształtne grona lub wiechowate kwiatostany na szczycie łodygi. Owocem są niełupki z puchem kielichowym, rozsiewane przez wiatr. Kłocze rozgałęzione, z którego w pierwszym roku wegetacji wyrasta tylko różyczka liści.

Kwitnie od lipca do września. Zapyłana jest przez pszczoły, trzmiele i motyle.

Nawłoc pospolita występuje w Europie, Azji, w Ameryce Pn., północnej Afryce. W Polsce spotkać ją można wszędzie i traktowana jest jak chwast. Rośnie w małych skupiskach na polanach, ugorach, pastwiskach, rzadziej w zaroślach i widnych lasach, pospolita na miedzach, suchych łąkach i wrzosowiskach, lubi stanowiska jasne, słoneczne i suche, preferuje murawy kserotermiczne. Nazwy ludowe to: prosianowłoc pospolita (Mazowsze), włoc, głowienka czerwona (Podlasie), złota różga (Małopolska), złota dziewica, złotnik (Poznańskie), urasz (Śląsk), postrzał, postrzelon, żywignat, nieczaj. W dawnych zielnikach nazywana bywała również różgą pasterską. Warto dodać, że w przeszłości zielniki służyły też jako księgi do odprawiania modłów i czarów dla pobudzenia ducha walki, co wyjaśniałoby niektóre nazwy tej rośliny.

Kilka słów o składzie i właściwościach

Surowcem leczniczym jest ziele (Herba) zebrane w początkowej fazie kwitnienia. W warunkach naturalnych suszymy je w cieniu i przewiewie, a w suszarni w temp. do 40°C, przechowujemy w suchym pomieszczeniu, o temperaturze do 18°C. Ziele jest cennym źródłem antocyjanów, fenolokwasów i flawonoidów pochodnych kwercetyny, w tym rutozydu, kamferolu, izorametyny, saponin trójterpenowych, związków diterpenowych, garbników, olejków eterycznych, glukozydu fenolowego, lejo-karpozydu oraz polisacharydów.



Zastosowanie i działanie

Odwar ze świeżych kwitnących pędów działa silnie moczopędnie, stosuje się go przy kamicy nerkowej i w stanach zapalnych pęcherza moczowego. Stosowany jest też do płukania jamy ustnej w leczeniu schorzeń zębów, dziąseł i gardła. Według M. Treben okłady z naparu z kwiatów nawłoci przynoszą dużą poprawę w leczeniu egzem skórnymi, zwłaszcza „otwartych”. Napar z kwiatu i ziela działa moczopędnie, rozkurczowo, rozgrzewająco i napotnie, stąd stosuje się go w mieszankach w leczeniu przeziębienia, kaszlu, w przewlekłych nieżytach dróg oddechowych, w zatrzymaniu moczu, reumatyzmie, astmie, cukrzycy, krwiopłuciu, żółtaczkę i kamicy moczowej.

Nawłoc świeżą i pogniecioną lub też sproszkowane ziele suche stosuje się do okładów na rany, wrzody i mokre wypryski. Dzięki zawartości flawonoidów nawłoc działa uszczelniająco na naczynia krwionośne i jest źródłem antyoksydantów. Wszystkie odmiany nawłoci stanowią dobrą podstawę do tworzenia ziołowych mieszanek moczopędnych, przeciwreumatycznych, pomocnych w leczeniu puchliny wodnej, kamicy moczowej i stanów zapalnych

dróg moczowych. A. Ożarowski w „Poradniku dla lekarzy” zaleca stosowanie ziela nawłoci w leczeniu chorób przewodu pokarmowego ze względu na działanie przeciwzapalne, lekko ściągające i przeciwbakteryjne.

W tradycji ludowej suszone lub fermentowane liście stosowane były jako namiastka herbaty, zaś z kwiatów i liści wyrabiano żółtą farbę. O. Andrzej Klimuszko, o. Grzegorz Sroka, a także nasze bonifaterskie receptariusze zalecają nawłoc w zespołach chorobowych, gdzie wskazane jest pobudzenie czynności nerek (moczopędnie), uszczelnienie naczyń krwionośnych, oczyszczanie, czyli detoksykacja organizmu, a także przy różnych chorobach skórnych do picia oraz do kąpieli i okładów (białkomocz, kamice nerkowe, dychawica serca, trądzik młodzieńczy, łuszczyca itp.). Picie naparu lub nalewki z kwiatu nawłoci na etanolu 40% wykazuje właściwości immunostymulujące, choć wielu naukowców wskazuje, że większą skuteczność mają wyciągi etanolowe.

Nawłoc pospolita i wszystkie jej odmiany są miododajne. Miód nawłociowy, dzięki dużej zawartości flawonoidów, głównie rutyny i kwercetyny, które wykazują właściwości antyoksydacyjne i uszczelniające naczynia, jest pomocny w terapii dróg moczowych i dróg oddechowych. Na rynku jest mało znany i trudno dostępny, gdyż wszystkie odmiany nawłoci kwitną dopiero w sierpniu-wrześniu, a więc w czasie, gdy w gospodarce pasiecznej rozpoczyna się przygotowywanie rodzin pszczelich do zimowego spoczynku.

Napar nawłociowy wg dr H. Różańskiego

2 łyżki rozdrobnionego ziela zalać 1 szklanką wrzącej wody; odstawić na 30 minut; przecedzić. Pić 3–4 razy dziennie po 100–150 ml. Napar zmniejsza obrzęk kończyn na tle zaburzeń krążenia, odkaża układ moczowy, zapobiega powstawaniu kamicy moczowej, łagodzi kaszel, wspomaga leczenie reumatyzmu i artretyzmu oraz chorób skóry wywołanych zaburzeniami przemiany materii.

Br. Jan z Dukli OH

*** Artykuł nie stanowi porady medycznej, lekarskiej czy farmaceutycznej. Czytelnik przed podjęciem jakiegokolwiek decyzji, co do leczenia, powinien skonsultować się (w zależności od potrzeb) z lekarzem lub farmaceutą.**

Bibliografia:

Rośliny lecznicze i ich praktyczne zastosowanie, A. Ożarowski, W. Jaroniecki, IWZZ Warszawa 1987
<http://rozanski.li/341/herba-virgaureae-herba-solidaginis-ziele-nawloci-jako-surowiec-farmakopealny/>
Pierwszy Polski Słownik Ziołolecznictwa, Wiktor Janusz Pajor
Rośliny w wierzeniach i zwyczajach ludowych, Słownik Adama Fischera, M. Kujawska, Ł. Łuczaj i in., PTL Wrocław 2016
Wróćmy do ziół, O. Andrzej Czesław Klimuszko, 1987 IPIW „NOVUM”



„Nasze **VICTORIE** Wielkie i Małe”

Bonifraterska Fundacja Dobroczynna wraz z Powiatowym Centrum Pomocy Rodzinie zorganizowali 19 i 20 czerwca na terenie Fundacji w Konarach Małopolskie Dni Osób Niepełnosprawnych „Nasze Victorie Wielkie i Małe”.

W pierwszym dniu sportu rywalizowały ze sobą osoby niepełnosprawne z terenu woj. małopolskiego. Biegi na czas, tory przeszkód, przeciąganie liny – dużo emocji, pokonywanie własnych słabości i radość z małych i wielkich zwycięstw. Zmagania sportowe oficjalnie rozpoczął Igor Sikorski, paraolimpijczyk i brązowy medalista z Pjongczang. Nagrody zwycięzcom wręczali paraolimpijczycy: Iweta Faron, Kamil Rosiek i Witold Skupień. Równolegle odbywały się warsztaty, ceramiczny i mydlarski, a także plener malarski z udziałem Gościa Specjalnego – Stanisława Kmiecika, artysty malującego ustami i nogami.



Drugi Dzień Małopolskich Dni Osób Niepełnosprawnych przebiegał pod hasłem Dzień Victorii Narodowych. Po Mszy św. zaproszeni goście udali się na rekonstrukcję historyczną w której brali udział Podopieczni Bonifraterskiej Fundacji Dobroczynnej, Stowarzyszenie Dzieci Serc Radziechowy, Podolski Regiment Odprzodowy i Małopolska Chorągiew Husarska. Przenieśliśmy się w czasy Potopu Szwedzkiego. Oddział Szwedów atakuje wieś Konary, pałac zabudowania i biorąc w niewolę jej mieszkańców. Z pomocą rusza polujący w okolicy król Jan Kazimierz wraz z piechotą i husarią. Zwycięstwo jest po naszej stronie, mieszkańcy XVII-wiecznej wsi zostali odbici z rąk szwedzkich, a radość z ocalenia zakończyliśmy wspólnie zatańczonym polonezem.

Barbara Gosztyła



Ze Świętym Benedyktem Mennim do Medjugorie

W uroczystość wspomnienia św. Benedykta Menniego, 24 kwietnia, w bonifraterskim kościele w Piaskach-Marysinie w obecności braci, wolontariuszy, pacjentów i rodziców odbyło się wręczenie nagród laureatom konkursów plastycznych, w których udział wzięli uczniowie ze Szkoły Podstawowej z Oddziałami Integracyjnymi im. Mikołaja Kopernika w Piaskach. Konkurs podzielony był na trzy kategorie tematyczne dla różnych grup wiekowych.

I tak tematem dla klas IV był „Marysin”, a zwycięzcami zostali: 1. Wiktor Woch kl. 4b, 2. Nadia Bryl kl. 4a i 3. Marcelina Krzyżostaniak kl. 4b.

Klasy V miały temat „Benedykt Menni wśród chorych” i tu zwyciężyli: 1. Ola Deutsch kl. 5c, 2. Ola Kaczmarek kl. 5c, 3. Zosia Andrzejczak kl. 5a.

Klasy VI miały za temat „Portret Benedykta Menniego”. I tu laureatkami zostały: 1. Martyna Kopaszewska kl. 6a, 2. Martyna Kurt kl. 6c, 3. Oliwia Stężycka kl. 6c.

Na konkurs wpłynęło ponad 100 prac. Prace nagrodzone i wyróżnione można było oglądać w holu przy głównym wejściu do Szpitala.

Tego samego dnia odbył się także finał wiedzy o Świętym Patronie naszego Bonifraterskiego Centrum Rehabilitacji. W eliminacjach



Martyna Naskręt – pierwsza po prawej i Julka Talaga – czwarta od lewej w okularach

szkolnych konkursu startowało kilkanaście dwuosobowych drużyn z klas gimnazjalnych Szkoły w Piaskach. Do finału zakwalifikowało się pięć drużyn. Poziom wiedzy był bardzo wysoki, finaliści swą wiedzą mogliby zawstydzić niejednego z nas.

Zmagania wygrały Martyna Naskręt i Julka Talaga. W nagrodę, ufundowaną przez Przeora Konwentu w Piaskach mogły nieodpłatnie pojechać na przełomie lipca i sierpnia, wraz z naszymi wolontariuszkami i wspólnotą Duszpasterstwa Młodzieży Oratoryjnej, na dziesięciodniową pielgrzymkę do Medjugorie.

Młodzież uczestniczyła w Mladifest 2018. Polacy byli jedną spośród 76 narodowych grup młodych z różnych stron świata. Wyjazd obfitował w wiele doznań duchowych, pięknych świadectw nawrócenia, przemiany życia, a także pojednania, młodzieńczej otwartości i spontaniczności, dialogu, radości, śpiewu i tańca.

Dziś wielu z nas cieszy się wspomnieniami. Ja zaś mam swój własny powód do radości, ponieważ dzięki Świętemu Benedyktowi Menniemu jedna z laureatek chce zaangażować się w wolontariacie.

Ewa Jaskulska



Cracovia Sacra u **bonifratrów**



Spośród wielu cyklicznych imprez kulturalnych organizowanych w Krakowie, szczególne miejsce zajmuje Noc Cracovia Sacra, która w tym roku w dniach 14–15 sierpnia odbywała się już po raz jedenasty i przebiegała pod hasłem „Dziedzictwo sakralne Krakowa”. W programie znalazło się 13 koncertów, 11 wystaw, 2 spektakle, ponadto do zwiedzania udostępniono

10 krakowskich świątyń. Noc Cracovia Sacra jest wydarzeniem unikatowym w tej części Europy, prezentującym historyczny, religijny i muzyczny profil miasta, a jego rozmach i różnorodność propozycji sprawiają, że stało się atrakcyjne dla wszystkich pokoleń.

To wyjątkowe wydarzenie na stałe wpisało się w kalendarz krakowskiego Konwentu Bonifratrów. Odwiedzający po raz kolejny mieli możliwość zapoznania się z historią klasztoru, a także z działalnością zakonników na ziemiach polskich. W klasztornych korytarzach prezentowana była przygotowana przez Marka Bebaka wystawa zatytułowana „Unikatowa dokumentacja medyczna z XVII–XIX wieku”, ukazująca zabytkowe bonifraterskie „Księgi Chorych” oraz „Księgi Ordynacji Medycznych”. Goście mieli rzadką okazję obejrzenia tych niezwykle cennych, niedostępnych na co dzień ksiąg, wrażliwych na temperaturę, wilgoć i światło. Nie lada gratką dla odwiedzających była też możliwość





obejrzenia XVIII-wiecznych ornatów, zwiedzanie klasztornej wirydarii pełnej kwiatów oraz wizyta w bonifraterskiej bibliotece, gdzie przechowywane są cenne książki z XVI–XVIII wieku.

Dla bonifratrów kulminacyjnym punktem krakowskiej Nocy Kościołów był koncert zatytułowany: „Z Franciszkańskiej na Krakowską przez Łagiewniki. Rzecz o miłości” w wykonaniu Lidii Jazgar i jej gości – Michała Ziombka i Grzegorza Dawgiałła. W programie znalazły się utwory zespołu Galicja zawarte na trzech najnowszych płytach, z muzyką Ryszarda Brączka: „Wiał wiatr – Opowieść o świętym Franciszku” (słowa Andrzej Zając OfmConv), „Wyśpiewać Miłosierdzie Boże” (słowa Krystyna Stolarska) oraz „Fate Bene Fratelli – Opowieść o świętym Janie Bożym” (słowa Leszek Aleksander Moczulski). Słowny komentarz do wykonywanych utworów, obejmujący fragmenty tekstów św. Pawła, św. siostry



Faustyny Kowalskiej, św. Jana Bożego, św. Maksymiliana Kolbe oraz św. Jana Pawła II, przedstawił br. Albert Ch. Dorociak OH, sac.

Atrakcją koncertu, i z pewnością dużą niespodzianką, było zaproszenie przez Lidię Jazgar pana Marka Krobickiego oraz chóru dziewczynek Julii Szymanik, Mai Szymanik oraz Laury Trąbki do wspólnego zaśpiewania dwóch utworów. Improwizowany występ okazał się sukcesem i w znakomity nastrój wprowadził publiczność, która podziękowała wykonawcom gorącymi oklaskami.

Magiczny czas dobiegł końca. Około 100 osób odwiedziło klasztorne zakamarki, w koncercie natomiast udział wzięło blisko 250 osób. Tegoroczny sukces jest gwarancją, że za rok znowu będzie możliwość bliższego poznania bonifraterskich przestrzeni.

Anna Szlama, fot. Ewelina Stępień





XIII „Pożegnanie lata” w Iwoniczu

Choć do końca kalendarzowego lata pozostał jeszcze miesiąc, to tradycyjny Podkarpacki Festiwal Rekreacji i Zabawy „Pożegnanie lata”, od trzynastu lat organizowany przez bonifraterski Dom Pomocy Społecznej Zakonu Bonifratrów w Iwoniczu przy wsparciu Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych, odbył się już 23 sierpnia. Czas Festiwalu bowiem stał się także okazją do świętowania 10-letniej współpracy z niemieckim bonifraterskim ośrodkiem ze Straubinga, którego podopiecznych i kadrę właśnie w tym terminie mogliśmy gościć.

Rangi uroczystości dodała obecność br. Rudolfa Knoppa, Definitora Generalnego, oraz br. Łukasza Dmowskiego, prowincjała Zakonu Bonifratrów. Bardzo cieszyliśmy się też obecnością pomysłodawcy Festiwalu

br. Eugeniusza Kreta, a także braci z wielu bonifraterskich ośrodków.

Na tegoroczne „Pożegnanie lata” przybyli ponadto przedstawiciele władz wojewódzkich, powiatowych i gminnych, księża z iwoniczkich parafii, siostry michalitki i felicjanki, podopieczni dziennych i całodobowych ośrodków wsparcia (DPS, WTZ, ZAZ, ŚDS) z czterech województw, tj. podkarpackiego, małopolskiego, śląskiego i lubelskiego, wraz z opiekunami, a także mieszkańcy ośrodka w Iwoniczu i ich rodziny.

Festiwal rozpoczął się Mszą św. w kaplicy, po czym goście przeszli do ogrodu i tutaj powitani przez przeora br. Grzegorza Kołtuna i dyrektora DPS Tomasza Półchłopa mogli korzystać z bogatej oferty kulturalnej i aktywizującej. Jak co roku jednym z celów imprezy jest





promocja talentów osób niepełnosprawnych. Prezentowały one na scenie utwory muzyczne, wystąpiła także iwonicka młodzież oraz utalentowani uczniowie ze Szkoły Wokalno-Muzycznej w Krośnie. Hitem stał się występ gospodarzy – mieszkańcy, pracownicy i wolontariusze wykonali kilka znanych przebojów muzycznych we własnej aranżacji i w scenografii opracowanej razem według własnego pomysłu. Obok sceny zaprezentowana została wystawa prac osób niepełnosprawnych wykonanych podczas zajęć terapeutycznych.

„Pożegnanie lata” pełni także rolę edukacyjną. Tradycyjnie byli z nami policjanci, ratownicy medyczni i strażacy. Ratownicy opowiadali chętnym o swej niełatwej pracy, pozwalali wejść do karetki, pokazywali, do czego służy sprzęt medyczny i jak się go używa. Strażacy natomiast urządzili uczestnikom Festiwalu chłodzący prysznic, który przy prawdziwie upalnej pogodzie był jak najbardziej na miejscu. Dużym zainteresowaniem, zwłaszcza dzieci, cieszył się konkurs plastyczny, oczywiście zakończony nagrodami dla najlepszych prac.

„Pożegnanie lata” to święto zabawy, ruchu, zdrowia i radości. Każdy mógł wybrać sobie formę spędzenia czasu. A możliwości było wiele – przejażdżki konne w ujeżdżalni pod okiem hipoterapeuty, strzelanie z karabinków laserowych, nauka chodu skandynawskiego, zabawy na dmuchańcach, huśtawki, gry i zabawy sportowe, fitness ogrodowy i drugie już bicie rekordu kilometrów pokonanych wytyczoną trasą z kijkami nordic walking. Ubiegłoroczny zwycięzca został rekordzistą także w tym roku. Oczywiście, dla najlepszych – dzięki wsparciu licznych sponsorów – były nagrody.

Późnym popołudniem przyszedł czas na występ gwiazdy muzycznej, którą tym razem był góralski zespół InoRos, a potem aż do ciemnej nocy uczestnicy bawili się przy dźwiękach muzyki w wykonaniu zespołu Diamond Duo. I na koniec – aby tradycji stało się zadość – odbył się pokaz sztucznych ogni.



Uśmiechnięte twarze i wielogodzinny entuzjazm uczestników, którzy mimo późnych godzin wcale nie spieszyli się do domów, potwierdziły, że udał się nam tegoroczny XIII Podkarpacki Festiwal Rekreacji i Zabawy. Po raz kolejny personel iwonickiego DPS wykazał się ogromnym zaangażowaniem, licznymi pomysłami, dobrą organizacją i prawdziwie bonifraterską gościnnością.

Ogromnym bogactwem Festiwalu jest także to, że osoby niepełnosprawne i seniorzy, na co dzień przebywający w różnych placówkach opiekuńczych, mogli spotkać się z lokalną społecznością.

W bonifraterskim ogrodzie przez cały dzień wszyscy – dorośli i dzieci, zdrowi i niepełnosprawni – naprawdę wszyscy czuli się równi i jednakowo ważni. I to był chyba nasz największy sukces.

Alicja Rysz



Spotkanie SCHOLASTYKÓW Wiedeń 2018 r.



W dniach od 26 sierpnia do 1 września br. w konwencie wiedeńskim przy kurii Prowincji Austriackiej Zakonu Szpitalnego odbyło się doroczne spotkanie braci scholastyków z Prowincji Austriackiej, Bawarskiej, Portugalskiej i Polskiej. Z naszej Prowincji na spotkanie przyjechało pięciu braci wraz z magistrem scholastykatu br. Sado-kiem Snopkiem. Z ramienia Rady

Generalnej na spotkaniu obecny był br. Rudolf Knopp.

Główną myślą spotkania było: „Tematy, które poruszają scholastyków”. Konferencje i rozważania przygotowywali bracia scholastycy z poszczególnych prowincji. Był czas na modlitwę, zwiedzanie Wiednia, wycieczkę promem po Dunaju, były także chwile zabawy, z deszczykiem emocji w wesołym miasteczku. Ale

przede wszystkim był to niezwykle czas doświadczania międzynarodowej wspólnoty, prawdziwych relacji braterskich, wymiany doświadczeń i prób rozwikłania problemów, z którymi na co dzień braciom przychodzi się mierzyć. Zaangażowanie, pomysłowość i odpowiedzialność za kontynuowanie naszej misji, dało się odczuć podczas konferencji organizowanych przez młodych braci. Bez problemu mogliśmy się dogadać, a bariery językowe nie były przeszkodą, aby naprawdę dobrze wspólnie spędzić ten czas.

Spotkanie pokazało, że charzmat naszego Zakonu pozostaje wciąż żywy, będąc jednocześnie lekarstwem na trudne czasy XXI wieku. Dziękujemy braciom z Prowincji Austriackiej, za ciepłe przyjęcie i gościnność.

Do zobaczenia za rok w Hiszpanii!

Br. Seweryn Kniefel OH



Wrzesień w Konarach

Wrzesień w Konarach obfitował w wydarzenia, każdy mógł znaleźć coś dla siebie, a wysoka frekwencja i uśmiechy na twarzach naszych gości, co widać na zdjęciach, przerosła oczekiwania organizatorów.

W niedzielę, 9 września, na zielonych terenach Bonifraterskiej Fundacji Dobroczynnej odbył się BoniRUN – I Integracyjny Bieg Przełajowy o statuetkę św. Józefa. Na starcie stanęło ponad 100 zawodników. Trasa była niełatwa, chcieliśmy jednak pokazać całe piękno zielonych terenów Bonifraterskiej Fundacji Dobroczynnej. Pomimo



przełajowych utrudnień, na dystansie 2,5 km pobięły również osoby z niepełnosprawnością oraz mocna, poruszająca się na wózkach grupa „Camino bez barier”, natomiast 5 km było już wyzwaniem dla wytrawnych biegaczy.

Najszybszymi na 2,5 km okazali się – wśród panów: Michał Targosz, Robert Jarząbek i Paweł Snoch, a wśród pań: Katarzyna Jarząbek, Maria Wójcik i Tamara Górecka-Werońska. Najlepszą trójkę wśród osób z niepełnosprawnością stworzyli panowie z Zakładu Aktywności Zawodowej w Konarach. Brawa dla Was! A byli to – Sebastian Brożek, Dariusz Czajowski, Leszek Morze.

Zwycięzcami na dystansie 5 km byli panowie: Andrii Muran, Kamil Gajda i Patryk Hołtyn, a wśród pań: Maria Bahrnowska, Liuba Pudlyk i Paulina Ziółkowska.

Organizatorzy nie zapomnieli także o dzieciach, bo jak powiada ludowe przysłowie – „czym skorupka za młodu...” Przygotowano więc dla nich specjalne trasy biegowe na dystansach 50, 100, 200 i 400 metrów, w zależności od wieku, a ponadto rozgrywki sportowe i konne przejażdżki. Zapewnienia startujących

w biegu zawodników, że wpisują BoniRUN do swego kalendarza, a także wielu widzów, którzy zadeklarowali swój udział w następnych zawodach, zobowiązują nas do zorganizowania za rok kolejnego biegu.

Niedzielną impreza miała charakter piknikowy, ale także charytatywny cel – zawodnicy swoim udziałem wsparli akcję „Złóż z nami busa”. Zebrana kwota to 4000 złotych! Zostanie ona przekazana na zakup nowego busa dla Uczestników Środowiskowego Domu Samopomocy.

11 września, już od rana było słodko i radośnie. Miodobranie-Miodogranie, coroczne spotkanie integracyjne dla opiekunów i podopiecznych ośrodków pomocy społecznej DPS, WTZ i ŚDS z powiatu krakowskiego i całej Małopolski zgromadziło ok. 350 osób. Przy muzyce na żywo, wspólnych tańcach, występach artystycznych, warsztatach pszczelarskich i konkursie na najładniejszy strój pszczoły wszyscy bawili się doskonale. Miodu była obfitość – w tegoroczne upalne, rozkwiecione lato pracowite pszczoły uwijały się bez wytchnienia, aby nikomu nie zabrakło słodkiego nektaru, gdy przyjdą jesienne dni.



Późnym popołudniem, przy zachodzącym słońcu podsumowaliśmy tegoroczne Małopolskie Dni Osób Niepełnosprawnych – „Nasze Victorie Wielkie i Małe”, które odbyły się 19 i 20 czerwca na terenie Bonifraterskiej Fundacji Dobroczynnej. Przy stole zasiedli podopieczni ośrodków pomocowych i przedstawiciele Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie z Krakowa i Wieliczki. Wspólne oglądanie zdjęć i filmów z przebiegu tych dni, pokaz fechtunku i śpiewanie patriotycznych pieśni w swobodnej i wieczornej atmosferze było udanym zakończeniem wydarzeń Małopolskich Dni Osób Niepełnosprawnych.

W Konarach wkraczamy w jesień z rozmachem.

Barbara Gosztyła

fot. Mieczysław Orman





Integracja, że hej!

6 września 2018 roku w Konwencie Bonifratrów w Zebrzydowicach miała miejsce radosna uroczystość – 7. Dożynkowe Spotkanie Integracyjne. Impreza współfinansowana była ze środków Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych w ramach konkursu „Samodzielni i skuteczni”, a partnerowali jej: Stowarzyszenie Dobroczynne im. Mikołaja Zebrzydowskiego oraz Zespół Szkół nr 4 im. Marii Konopnickiej w Zebrzydowicach. Warto przypomnieć, że nie na darmo zebrzydowickie święto plonów nazywane jest „spotkaniem integracyjnym”, jego najważniejszą ideą jest bowiem integracja osób niepełnosprawnych i społeczności lokalnej. Cieszymy się bardzo, że w tym roku osoby niepełnosprawne przybyły do nas aż z czterech województw – małopolskiego, śląskiego, podkarpackiego i świętokrzyskiego.

Święto plonów rozpoczęło się tradycyjnie od Mszy św. w zebrzydowickim kościele parafialnym pw. św. Michała Archanioła. Liturgii przewodniczył ks. Tomasz Szarliński. W koncelebrze udział wzięli również: ks. proboszcz Stanisław Dolasiński, przeor Konwentu Bonifratrów o. Damian Wasylewicz, ks. Wiesław Cygan oraz ks. Zbigniew Medoń. Góralska oprawa nabożeństwa w wykonaniu kapeli „Juzyna” z Zawoi stworzyła niepowtarzalny klimat.

Po Mszy św. uformował się wielobarwny orszak dożynkowy, który do Konwentu prowadziły także dźwięki góralskiej muzyki. W imieniu gospodarza

zebrzydowickich bonifratrów o. Damiana Wasylewicza powitali wszystkich Renata Mikołajek, dyrektor Domu Pomocy Społecznej, oraz Grzegorz Piotrowski, kierownik Warsztatu Terapii Zajęciowej. Wśród gości znaleźli się m.in.: prowincjał Zakonu Bonifratrów br. Łukasz Dmowski, senator Andrzej Pająk, wicestarosta powiatu wadowickiego Andrzej Górecki, burmistrz Kalwarii Zebrzydowskiej Augustyn Ormanty, małopolski wicekurator Oświaty Halina Cimer, przedstawiciel PFRON Zbigniew Zębała, dyrektor PCPR w Wadowicach Barbara Pindel-Polaszek oraz dyrektor generalny Prowincji Polskiej Zakonu Bonifratrów Janusz Pawlikowski.

W części oficjalnej Grzegorz Piotrowski przypomniał o zbliżającej się 25. rocznicy powstania Warsztatów Terapii Zajęciowej, które w 1993 roku utworzył ówczesny przeor Konwentu br. Edward Świąder. Podopieczna Edyta Mika, od dwudziestu lat uczestnicząca w zajęciach, niezwykle wzruszająco opowiadała o znaczeniu Warsztatów w jej życiu i przemianie, jaka się w niej dzięki nim dokonała. Na koniec z serca podziękowała wszystkim, którzy na co dzień wspierają ich działalność, po czym dobrodziejów WTZ wspólnie z warsztatowymi kolegami obdarowała pysznościami z działki przygotowanymi w ramach zajęć terapeutycznych.

Po strawie duchowej przyszła pora także na coś dla ciała. Na stołach pojawiły się same frykasy: karczek,





prażone pierożki, smalec, ogórki kiszzone, ciasta i ciasteczka. Swojskie menu z pewnością zadowoliło nawet najbardziej wymagające podniebienia, a przy skocznej muzyce łatwo było spalić zbędne kalorie. Zebrzydowickie dożynki przygotowały dla gości nie tylko atrakcje kulinarne. Ogromną popularnością cieszyła się pasterska zagroda z krową w roli głównej, którą upodobały sobie zwłaszcza dzieci, panie ze Stowarzyszenia „3 WIONKI” z Jastrzębi prezentowały technikę plecenia wianków, w których dożynkowe damy prezentowały się nader oryginalnie.

Nie mogło też zabraknąć oferty dla osób lubiących zakupy – niesztaampowa twórczość *handmade* podopiecznych WTZ i mieszkańców DPS znalazła swoich licznych fanów. Zwolennicy zdrowego stylu życia mogli zaopatrzyć się w miód, produkty z pigwowca japońskiego, ręcznie wyrabiane mydła oraz zioła, herbatki, soki i maści dostępne na stoiskach Bonifraterskiej Fundacji Dobroczynnej oraz Apteki Bonifratrów z Kalwarii Zebrzydowskiej. A co działo się na Loterii Fantowej... wiem tylko ja, sąsiadka ze stoiska obok. Wytrwale czarowała tam Pani Lucyna!

Do późnych godzin wieczornych na bonifraterskim podwórku trwały tańce, rozmowy, spacer i śmiechy. Mało komu śpieszyło się tego dnia do domu. Dożynkowe



Z ŻYCIA ZAKONU



Spotkania Integracyjne mają niezwykłą siłę łączenia... nas wszystkich!

Wszystkim też dziękujemy za obecność i zapraszamy my za rok!

Kamila Mentel

fot. Mieczysław Orman, Maciej Mikołajek





Tegoroczne piękne, słoneczne lato przyniosło nam niezwykle urodzaj owoców i warzyw. Niestety, gorące letnie dni szybko mijają, a wraz z nimi kończą się zbiory świeżych, soczystych i zdrowych produktów. Jeśli chcemy jak najdłużej korzystać z bogactwa smakowych i odżywczych wartości owoców i warzyw, należy przedłużyć ich trwałość.

Jednym z najlepszych sposobów, aby to osiągnąć, jest samodzielne przygotowanie tradycyjnych domowych przetworów. Do najpopularniejszych sposobów utrwalania produktów spożywczych z pewnością należy proces pasteryzacji, czyli poddanie żywności działaniu podwyższonej temperatury, nie przekraczającej 100°C. Nazwa tej metody pochodzi od nazwiska francuskiego uczonego Ludwika Pasteura, który nie tylko opracował szczepionkę przeciwko wściekliznie, ale też udowodnił, że odpowiednio wysoka temperatura unieszkodliwia mikroorganizmy powodujące psucie się produktów spożywczych, a jednocześnie pozwala zachować w nich większość wartości odżywczych i smakowych. Co warto wiedzieć, aby przygotować smaczne i zdrowe przetwory?

Przygotowanie i wybór produktów

Podstawową zasadą przygotowywania domowych przetworów jest wybór dobrej jakości produktów, które powinny być świeże, nieuszkodzone i dojrzałe. Starajmy się – w miarę możliwości – wykorzystywać owoce i warzywa pochodzące ze sprawdzonego źródła, uprawiane w sposób naturalny, z jak najmniejszą ingerencją środków chemicznych. Dodatek nawozów jest nie tylko szkodliwy dla zdrowia, ale również wpływa niekorzystnie na jakość i trwałość przetworów. Najlepsze byłyby produkty z naszego własnego ogrodu lub od lokalnych dostawców. Wybrane owoce i warzywa pozbawiamy niejadalnych części i dokładnie myjemy pod bieżącą wodą.

Przygotowanie i wybór słoików

Najpopularniejszymi i najczęściej stosowanymi naczyniami do pasteryzacji są słoiki typu twist mające metalową zakrętkę z dopasowanym gwintem. Bardziej

tradycyjne i atrakcyjne wizualnie są słoiki typu weck, które dzięki gumowej uszczelce i dokładnemu zamknięciu metalowym zatrzaskiem blokują dopływ powietrza. Obecnie sklepy oferują nam całą gamę kształtów i wielkości słoików, co z pewnością uatrakcyjni wygląd domowej spiżarni. Jednak dokonując wyboru naczyń do przetworów, powinniśmy się kierować nie tylko względami estetycznymi, ale głównie stroną praktyczną. Ważne jest przede wszystkim, aby wielkość słoików dopasowana była do tego, co będzie w ich środku. Mniejsze lepiej nadawać się będą do dżemów i konfitur, których nie zużywamy zaraz po otwarciu. Te większe natomiast bardziej sprawdzą się w przypadku przecierów pomidorowych, ogórków czy musów z jabłek wykorzystywanych do pieczenia szarlotki. Słoiki i nakrętki należy bardzo dokładnie umyć i wyparzyć wrzątkiem. Powinniśmy również dokładnie sprawdzić, czy szkło nie jest przypadkiem wyszczerbione, a wieczka najlepiej kupić nowe. Tak przygotowane naczynia napełniamy zostawiając około 1,5–2 cm wolnej przestrzeni, gdyż w trakcie podgrzewania produkt zwiększa swą objętość. Słoiki dokładnie zakręcamy i pasteryzujemy.

Temperatura i czas pasteryzacji

Pasteryzację prowadzimy najczęściej w temperaturach od 65°C do 85°C i tylko tak długo, jak jest to niezbędne, pamiętając, aby nie przekraczać zalecanego czasu. Musimy mieć świadomość, że im wyższa jest temperatura i dłuższy czas pasteryzowania, tym więcej strat witamin i innych ważnych dla zdrowia składników w produkcie. Wyjątek stanowią pomidory, które jako jedne z nielicznych produktów roślinnych po przetworzeniu i obróbce termicznej zyskują – wzrasta w nich bowiem ilość cennego dla zdrowia likopenu.

Im większy słoik, tym proces pasteryzacji musi być dłuższy, przy czym płynne soki i przeciery wymagają krótszego czasu niż produkty w kawałkach. Czas pasteryzacji zależy również od kwasowości przetwarzanego produktu – kwaśne owoce i warzywa lub te z dodatkiem octu można pasteryzować krócej, ponieważ niskie pH



ogranicza rozwój niekorzystnych drobnoustrojów. Podobne działanie konserwujące wykazuje dodatek cukru lub soli. Produkty o niskiej kwasowości, bez dodatku octu, tj. fasolka szparagowa, buraki, groszek czy grzyby, poddaje się tzw. procesowi tyndalizacji, czyli trzykrotnej pasteryzacji przeprowadzanej w odstępach 24 godzin.

Sposoby pasteryzacji

Najpopularniejszym sposobem pasteryzacji przeprowadzanej w warunkach domowych jest pasteryzacja ma mokro. Napełnione i zakręcone słoiki umieszczamy w garnku o dużej średnicy z ułożoną na dnie ściereczką lub specjalną wkładką, tak aby nie stykały się ze sobą, co przeciwdziała ewentualnemu ich pękaniu. Następnie do garnka należy nalać wodę, której temperatura powinna być zbliżona do temperatury przetworów. Garnek napełniamy mniej więcej do $\frac{3}{4}$ wysokości słoików i umiarkowanie szybko podgrzewamy całość. Czas pasteryzacji liczymy od momentu zagotowania się wody w garnku. Proces pasteryzacji nie powinien być zbyt gwałtowny – wystarczy, że woda w garnku będzie lekko falowała. Do tej metody można wykorzystać zarówno słoiki typu twist, jak i weck.

Drugim sposobem konserwowania przetworów jest tzw. pasteryzacja na sucho wykorzystująca gorące powietrze wytwarzane w piekarniku. Pamiętajmy, iż w tym przypadku nie możemy



stosować wecków z gumą, która jest nieodporna na wysoką temperaturę suchego powietrza. Słoiki ustawiamy na blaszce wyłożonej papierem do pieczenia lub wlewamy na ich dno trochę wody. Nagrzewamy piekarnik do temperatury około 130°C i od momentu uzyskania właściwej temperatury liczymy zalecany czas pasteryzacji, według rodzaju przetworu. Przestudzone słoiki wyjmujemy i ustawiamy do góry dnem, sprawdzając ich szczelność. Pasteryzację możemy również przeprowadzić w zmywarce, pamiętając jednak o tym, aby nie używać żadnego detergentu. Słoiki ustawiamy zakrętkami do dołu i nastawiamy program do zmywania na temperaturę co najmniej 70–75°C. Do tej metody zaleca się przetwory w mniejszych słoikach, wysoko słodzone lub w zalewie octowej.

Znakowanie i przechowywanie przetworów

Słoiki z przetworami powinny być przechowywane z chłodnym, zaciemnionym miejscem, ponieważ dostęp światła i wysoka temperatura sprzyjają rozwojowi mikroorganizmów oraz niekorzystnym zmianom barwy, konsystencji, zapachu i przede wszystkim smaku. Warto również estetycznie je oznakować, aby mieć kontrolę nad czasem przechowywania, który nie powinien przekraczać 12 miesięcy.

Renata Mikołajek



Powidła śliwkowe

SKŁADNIKI

Śliwki węgierki

SPOSÓB PRZYGOTOWANIA

Tradycyjne powidła śliwkowe przygotowane z węgierek nie wymagają dodatku cukru, jedynie czasu i odrobiny cierpliwości. Owoce starannie myjemy, kroimy na pół, usuwamy pestki i wkładamy do garnka o szerokim i grubym dnie. Wcześniej na dno garnka można dodać odrobinę wody, aby nie przypalić owoców. Całość smażymy na niewielkim ogniu około 1,5 godziny, pamiętając o bieżącym mieszaniu. Po tym czasie garnek przykrywamy, umieszczamy w chłodnym miejscu i smażymy po 1–1,5 godziny przez kolejne dwa dni na bardzo małym ogniu. Gotowe powidła wkładamy do umytych i wyparzonych słoików i pasteryzujemy około 15 minut.

Książki na jesień



Andrzej Fedorowicz

Słynne ucieczki Polaków

Wydawnictwo WAM, Kraków 2018

Statkiem, konno, samochodami, pociągami lub na własnych nogach. Tygodnie, miesiące, a czasami lata pełnych śmiertelnych niebezpieczeństw wędrówek. Tysiące kilometrów pokonanych w jednym celu – by udowodnić, że Polak nigdy nie będzie niewolnikiem.

Ferdynand Ossendowski – z bolszewickiego piekła przez Mongolię i Chiny do Polski. Książkową relację z wyprawy komuniści wyszukiwali w bibliotekach i palili na stosach. Jędrzej Giertych – brawurowa ucieczka jeńca ze ściśle strzeżonej twierdzy w Srebrnej Górze. Kazimierz Piechowski, Gienek Bendera, Józef Lempart i Stanisław Jaster – fałszywe komando uciekające z obozu zagłady. Więźniowie przebrani w mundury SS wymykają się z Auschwitz – przy okazji wywożąc na zewnątrz słynny raport Pileckiego. Bronisław Szeremeta – z sowieckiego łagru przez dziką tajgę do polskiej konspiracji we Lwowie. Wanda Pawłowska – miłość matki pokonała sowiecką bezpiekę. Wielka ucieczka z Sobiboru – największa ucieczka z obozu śmierci w czasie II wojny światowej. Ucieczka „złotego konwoju” – epicka opowieść o ewakuacji polskich zapasów złota we wrześniu 1939 r.

Bohaterowie tej książki to zaledwie niewielka garstka spośród ogromnej rzeszy ludzi, którzy dla wolności gotowi byli na największe poświęcenie i ryzyko. Jednym się udało, innym nie, ale warto wiedzieć, że naszą historię pisali również słynni uciekinierzy.

Jan Twardowski

Wierzę w radość

Wydawnictwo Święty Wojciech Dom Medialny, Poznań 2018

Czym jest radość? Co jest jej źródłem? Czy umiemy szukać uśmiechu, cieszyć się z drobiazgów? Czy można stale się radować? Na antologię zatytułowaną *Wierzę w radość* składają się wiersze oraz refleksje, często bardzo osobiste, w których ks. Jan Twardowski stara się pokazać różne postaci i odcienie radości – tej małej, codziennej i tej wielkiej, ewangelicznej, wiecznej. Odkrywa przy tym urok radości życia, pokazuje, że warto spoglądać na wszystko z jaśniejszej strony, podkreśla moc radości płynącej z daru wiary. Kreśli drogę od najprostszych dziecięcych spontanicznych zachwyków do radości, jaką niesie przyjaźń z Bogiem.

Stanisław Zasada

Duch 44. Siła ponad słabością

Wydawnictwo WAM, Kraków 2018

Kapelani Powstania. Było ich około stu pięćdziesięciu. Czterdziestu zginęło w czasie sześćdziesięciu trzech dni walk. Pierwszym, który poległ tuż po rozpoczęciu Godziny „W”, był ksiądz Tadeusz Burzyński; dziś jest kandydatem na ołtarze. Dominikanina Michała Czartoryskiego i pallotyna Józefa Stanka beatyfikował Jan Paweł II. Jan Zieja wciąż zawstydzą ewangeliczną prostotą życia. Wszyscy dopiero dziś odzyskują miano bohaterów.

„Ta książka nie jest o populistycznej chwale bohaterów ani o namiętnych sporach o polityczny, historyczny, militarny sens walki, ale o zwyczajnie rozumianej obywatelskiej i kapłańskiej powinności wobec wspólnoty” – pisze dr Marek Lasota, historyk, dyr. Muzeum Armii Krajowej w Krakowie.

Stanisław Zasada stworzył porywające portrety dziesięciu kapelanów Powstania Warszawskiego, księży, którzy towarzyszyli powstańcom roku 1944 i sami walczyli. Ich życiorysy są dowodem na to, jak potężna jest siła Ducha. Nawet w obliczu klęski.

Beata Kosińska

Encyklopedia młodego patrioty

Wydawnictwo WAM, Kraków 2018

Podstawowe i najważniejsze informacje o naszej ojczyźnie, dotyczące flagi, godła, hymnu, konstytucji, świąt. Przedstawiono tu również sylwetki królów polskich, noblistów, największych patriotów. Chronologicznie zestawiono najbardziej znaczące wydarzenia historyczne.

To małe kompendium najważniejszych zagadnień o naszym państwie okaże się pomocne dla każdego młodego patrioty.

KURIA PROWINCJALNA

00-213 Warszawa
ul. Bonifratrska 12
tel.: 22 635 77 17
e-mail: kuria@bonifratrzy.pl
www.bonifratrzy.pl

DUSZPASTERSTWO POWOŁAŃ

tel.: 660 482 635
e-mail: zakon@bonifratrzy.pl
www.bonifratrzy.pl

POSTULAT

93-357 Łódź Chojny
ul. Kosynierów Gdyńskich 61a
tel.: 42 685 51 08
fax: 42 685 51 29
e-mail: postulat@bonifratrzy.pl

NOWICJAT

43-400 Cieszyn, pl. ks. Londzina 1
tel.: 33 853 50 59
e-mail: nowicjat@bonifratrzy.pl

SCHOLASTYKAT

50-417 Wrocław, ul. Traugutta 57/59
tel.: 71 344 84 74

CIESZYN

KONWENT BONIFRATRÓW
pw. WNIEBOWZIĘCIA N.M.P.
43-400 Cieszyn, pl. ks. Londzina 1
tel.: 33 852 05 62, (33) 852 02 68
fax: 33 852 02 68
e-mail: konwentcieszyn@bonifratrzy.pl

IWONICZ

KONWENT BONIFRATRÓW pw. Św. ELŻBIETY
WĘGERSKIEJ
38-440 Iwonice, ul. Floriańska 19
tel.: 13 435 05 21, 13 435 13 14
fax: 13 435 05 21
e-mail: bonifratrzy_iwonice@dps.pl

KATOWICE-BOGUCICE

KONWENT BONIFRATRÓW pw. Św.
ANIOŁÓW STRÓŻÓW
ul. Ks. Markiecki 87, 40-211 Katowice-Bogucice
tel.: 32 258 95 82
fax: 32 353 00 22
e-mail: konwent@bonifratrzy.katowice.pl
www.bonifratrzy.katowice.pl

KONARY-ZIELONA

KONWENT BONIFRATRÓW pw. Św. JÓZEFA
ul. Bonifratrska 33 Konary, 32-031 Mogilany
tel./fax: 12 270 40 84
e-mail: konwent@bonifundo.pl

KRAKÓW

KONWENT BONIFRATRÓW pw. TRÓJCY
PRZENAJSWIĘTSZEJ
31-066 Kraków, ul. Krakowska 48
tel.: 12 430 61 22
e-mail: konwent@bonifratrzy.krakow.pl
www.bonifratrzy.krakow.pl



ŁÓDŹ

KONWENT BONIFRATRÓW pw. Św. RAFAŁA
ARCHANIOŁA
Sanktuarium Matki Bożej Uzdrawienia Chorych
93-357 Łódź Chojny
ul. Kosynierów Gdyńskich 61A
tel.: 42 685 51 00
fax: 42 685 51 29
e-mail: konwent@bonifratrzy.lodz.pl
www.bonifratrzy.lodz.pl

PIASKI

KONWENT BONIFRATRÓW pw.
NAJSWIĘTSZEGO SERCA PANA JEZUSA
63-820 Piaski, Osiedle Marysin 1
tel.: 65 573 97 37
fax: 65 525 09 78
e-mail: konwent@marysin.com.pl
www.bonifratrzy.marysin.com.pl

PRUDNIK

KONWENT BONIFRATRÓW pw. Św. PIOTRA
I PAWŁA
48-200 Prudnik, ul. Piastowska 8
tel./fax: 77 436 26 05
e-mail: konwentprudnik@bonifratrzy.pl

WARSZAWA

KONWENT BONIFRATRÓW pw. Św.
RYSZARDA PAMPURI
00-215 Warszawa, ul. Sapieżyńska 3
tel.: 22 635 64 67, 22 635 68 19
fax: 22 635 65 58
e-mail: przeor@bonifratrzy.warszawa.pl

REKTORAT

KOŚCIÓŁ pw. Św. JANA BOŻEGO i Św.
ANDRZEJA APOSTOŁA
00-213 Warszawa, ul. Bonifratrska 12
tel.: 22 831 41 40
e-mail: bonifratrska@bonifratrzy.pl

WROCŁAW

KONWENT BONIFRATRÓW pw. TRÓJCY
PRZENAJSWIĘTSZEJ
50-417 Wrocław, ul. Traugutta 57/59
tel./fax: 71 344 84 74
e-mail: konwentwroclaw@bonifratrzy.pl

ZAKOPANE

KONWENT BONIFRATRÓW pw. Św.
AUGUSTYNA
34-500 Zakopane, ul. Krzeptówki 64
tel./fax: 18 207 09 09
e-mail: konwentzakopane@bonifratrzy.pl

ZĄBKOWICE ŚLĄSKIE

KONWENT BONIFRATRÓW pw. Św. JÓZEFA
ROBOTNIKA
57-200 Ząbkowice Śląskie, ul. 1-go Maja 9
skr. poczt. 12
tel./fax: 74 815 54 56
e-mail: zabkowice@bonifratrzy.pl

ZEBRZYDOWICE

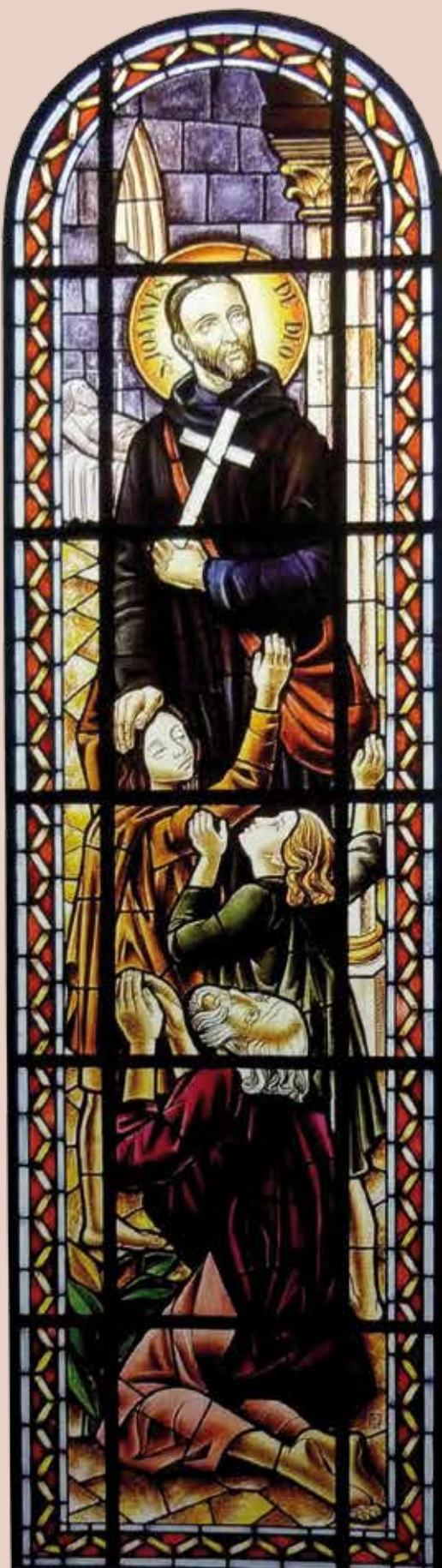
KONWENT BONIFRATRÓW pw. Św.
FLORIANA
34-130 Kalwaria Zebrzydowska, Zebrzydowice 1
tel./fax: 33 876 65 60
e-mail: konwentzebrzydowice@bonifratrzy.pl

DROHOBYCZ

KONWENT BONIFRATRÓW pw. JEZUSA
DOBREGO SAMARYTANINA
Archidiecezja Lwowska
ul. Iwana Franka nr 53, 82100 Drohobycz,
Ukraina
tel./fax: 00380324433202
e-mail: bonifratrzy.drohobych@gmail.com

NAZARET

KONWENT BONIFRATRÓW pw. ŚWIĘTEJ
RODZINY
Holy Family Hospital
P.O. Box 8, 16100 NAZARET – Israel
tel.: (00972) 46508900
e-mail: Bonifratrzy.Nazaret@gmail.com



Zapraszam Cię

Może sam kiedyś zostaniesz
bonifratrem (dobrym bratem),
by iść za Panem na wzór
św. Jana Bożego i tak jak
on pochylać się z czułością
nad chorymi i ubogimi...

Może zostaniesz wolontariuszem
i będziesz pomagał ludziom...

A może tylko zobaczysz,
jak wygląda życie zakonne...

Przyjdź, dotknij, zobacz,

poczuj ducha Zakonu Bonifratrów
i przekonaj się,
że czyny znaczą więcej niż słowa!

Czekam na Ciebie

Napisz lub zadzwoń

Brat Seweryn

tel. 660 482 635

e-mail: zakon@bonifratrzy.pl

www.bonifratrzy.pl

www.facebook.com/zakonszpitalny/